Nr 9 **Niedziela, 4 marca 1934** **Rok XLVI**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Władysław Geringer: O skuteczności dotychczasowej akcji finansowo rolnej, jej wynikach i brakach. — **Piotr Kamiński**: Gdy suszarnie wybudujesz, sto tysięcy zafasujesz. — **Feljeton**: **Paweł Popiel**: Do Białowieży i do kraju Huculów na koniu. — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Przegląd krytyczny. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikat**: Związku Zawodowego Prac. Umysł. Gosp. Wiejsk. Rzpl. Polskiej. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Komunikat. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Józef Geringer

O skuteczności dotychczasowej akcji finansowo rolnej, jej wynikach i brakach*)

Bilansując wynik dotychczasowej akcji finasowo-rolnej, w kierunku uzdrowienia gospodarstw i stworzenia im warunków, zmierzających z jednej strony do sanacji interesów materjalnych i rozwiązania zagadnienia wierzyciel dłużnik, z drugiej zaś strony niedopuszczenia do likwidacji i osłabienia zdolności produkcyjnych, stwierdzić należy, że pod względem ustawodawczym bilans ten jest bezwzględnie dodatni. Szeregiem ustaw, dekretów i rozporządzeń zostały stworzone ramy dla ujęcia problemu agrarno-finansowego i stworzene możliwości uregulowania tego zagadnienia, nie wnosząc chaosu i umożliwiając liberalne traktowanie tego nadwyraz trudnego i skomplikowanego zagadnienia. Pod tym względem dorobek twórczej myśli i inicjatywy ustawodawczej, zamknięty w ramach kodeksu ustaw finansowo-rolnych, jest nieledwie wyczerpany, a jeżeli w odniesieniu do nadwyraz trudnego zagadnienia rolniczego, spodziewanych rezultatów nie przyniósł to przyczyną tego jest to, że tempo wprowadzania ustaw i rozporządzeń pozostało znacznie wtyle, gdyż rozwój depresji gospodarczej znacznie wyprzedził, na skutek swego zawrotnego tempa, możliwości ratunku ujęte ramami ustawodastwa finansowo-rolnego. Drugą przyczyną dlaczego saldo pod tym względem wykazuje rezultat ujemny jest ta, że zarządzenia finansowo-rolne nie były tworzone w przewidywaniu dalszego postępu depresji gospodarczej, nie liczyły się ze zdolnościami i możliwościami płatniczemi rolnictwa i nie towarzyszyła im odpowiednio zorganizowana akcja interwencyjna, która usuwając przyczyny, które katastrofalne położenie rolnictwa wywołały, a więc zniżkę cen, temsamem stworzyłaby możliwości oddłużeniowe. Gdyby ceny artykułów gospodarczych, wytwarzanych przez rolnictwo, były się utrzymały na poziomie cen roku 1930, a więc momentu gdy konieczność rozwiązania problemu finansowo-rolnego zaistniała, mogłaby może być mowa o może nader wolnej poprawie i w ramach już wydanego ustawodastwa mogły zaistnieć warunki sanacji. Widzimy jednak, że spadek cen produktów rolnych postępował dalej, z drugiej zaś strony obciążono gospodarstwa rolne dalszemi świadczeniami prawno publicznemi, jak danina majątkowa, podatek interwencyjny, obecnie zaś znowu podatek na cele izb rolniczych, na cele wyznaniowe itp.

Dlatego też z całym naciskiem stwierdzić należy, że cała akcja finansowo-rolna w tych warunkach nie może być żadną miarą uważana za akcję oddłużeniową, w wyjątkowych bowiem tylko wypadkach, naskutek możliwości parcelacyjnej, nastąpiła redukcja globalnej sumy długów, są to jednak objawy tak sporadyczne, że generalizowane być nie mogą.

Zagadnienie rolnicze jest zagadnieniem ściśle matematycznem i tylko w platformie zimnej logiki cyfr rozpatrywane być może, a tezę tę udowodnić można setkami przykładów. W celu jednak uzmysłowienia sobie spadku cen produktów rolnych, oraz zwiększania się ciężarów prawno publicznych, nakładanych zupełnie proporcjonalnie do możliwości produkcyjnych gospodarstw rolnych, podaję poniżej zestawienie, ilustrujące spadek cen produktów rolnych, biorąc za podstawę przecięcie cen 4 głównych zbóż, na podstawie urzędowych notowań giełdy lwowskiej z miesiąca stycznia, paritas stacja

*) Referat wygłoszony na posiedzeniu wojewódzkiego komitetu dla spraw finansowo-rolnych w Tarnopolu dnia 7/II. 1934.

...użo wyższe załadowcza (ceny te są praktycznie o... ...rzeciwsta- od cen uzyskiwanych przez rolnika) i p... ...wemi z wiam temu obciążenie podatkami gruntow... pod- dodatkami i opłatami drogowemi, biorąc za ...% stawę majętność obszaru 550 ha, opłacającą 5... progresji.

styczeń	wskaźnik 4 gł. zbóż	globalna suma podatkowa zł	parytet zbożowy	obciążenie 1 ha
1929	36,50	9.699	266 q	48 kg
1930	20,40	9.699	475 q	86 „
1931	17,31	9.699	560 q	101 „
1932	21,25	9,699	432 q	79 „
1933	16,31	8.656	530 q	96 „
1934	12,87	11,186	930 q	168 „

danina majątkowa i podatek interw.

Jeżeli do powyższego zestawienia dodamy, że wszystkie inne świadczenia prawno publiczne, przez rolnictwo ponoszone, o ile nie wzrosły to nie zmalały, oczywistą okazuje się fizyczna niemożliwość wywiązania się nietylko z zaległych, ale i bieżących płatności, tem więcej, że jeżeli nie analogicznemu to dalej idącemu spadkomi uległy inne artykuły gospodarstwa wiejskiego, czy to roślinnej, czy zwierzęcej proweniencji.

Tutaj zapominać nam nie wolno, że zdolność płatniczą rolnika mierzyć można tylko wartością i ilością produktu przez niego wytwarzanego, skoro więc z jednej strony, na skutek postępującej ekstensyfikacji gospodarstw rolnych, produkcja ilościowo spadła, a ponadto ceny uległy dalszej zniżce, oczywistem się okazuje, że przy podniesieniu obciążeń prawno publicznych, w stosunku do katastrofalnego roku ubiegłego w bieżącym sezonie o blisko 80%, jakiekolwiek możliwości oddłużeniowe zostały przekreślone.

Maksymalna renta, jaką w naszych małopolskich warunkach normalne gospodarstwo odrzucić może, po potrąceniu kosztów administracji w roku nie nawiedzionym żadną klęską elementarną, waha się w granicach między 200 a 300 kg zboża z 1 ha, skoro więc samo obciążenie prawno publiczne wynosi mniejwięcej 60%, nadwyżka, pozostająca na zaspokojenie innych zobowiązań rolniczych, okazuje się albo nader znikoma, albo zgoła nawet iluzoryczna.

Większe możliwości oddłużeniowe zaistniały w gospodarstwach małorolnych z tej przyczyny, że obciążenia prawno publiczne, dużo niższe na skutek ...gresji nie doznały w ostatnich latach żadnych de... ...wyżek. Interesujące też okazać się może uzmy- podw... ...e tego na porównawczym przykładzie: słowien...

Przypis ...czyst...ego podatku gruntowego, wraz z dodatkiem ...samo...rządowym, bez opłat drogowych i podatków wy... ...rów... nawczych, uwzględniając grunta 3 klasy wynos...

Gospodarstwo do 1½ ha... z 1 ha 4 zł czyli około 32 kg; gospodarstwo do 6 ha, z 1 ha 6... ...zł czyli około 50 kg; gospodarstwo do 19 ha, z 1 ha 8,01 zł cz... ...yli około 63 kg; gospodarstwo do 204 ha, z 1 ha 50% prog. 12 zł... czyli około 94 kg; gospodarstwo do 474 ha, z 1 ha 80% prog. 1... ...4,41 zł czyli około 113 kg; gospodarstwo do 677 ha, z 1 ha 100%... prog. 16,02 zł czyli około 125 kg.

Z przytoczonego wyżej przykł...adu wynika, że żadne gospodarcze względy nie mogą uzasadnić tak kolosalnej rozpiętości w świadczeniac...h publicznoprawnych w stosunku do wielkości g...ospodarstw, że więc zgoła demagogicznemi są wszel...kie niejednokrotnie bezkrytycznie powtarzane z...dania o lepszej wypłacalności pod względem podatk...owym małorolnych i wielkorolnych. Gdyby obciążen...ia te były dostosowane we wszystkich gospodarstwach do zdolności produkcyjnych, nie zaistniałyby te olbrzymie zaległości w tym dziale i wypłacalność z bieżących byłaby normalna. Gdy jednak wobec wprowadzenia dalszych podatków, jako to daniny majątkowej, podatku interwencyjnego, etc., wszystkich opartych na podatku gruntowym, dysproporcje pod tym względem nietylko nieulegają zmniejszeniu, lecz przeciwnie zwiększeniu, jałowemi w praktyce muszą się okazać ulgi, czy ułatwienia w celu likwidacji, z jednej strony starych zaległości, z

Paweł Popiel 5)

Do Białowieży i do Kraju Hucułów na Koniu

Podobno w 1870 r. było w puszczy 1.700 żubrów, w 1914 r. już tylko około 800 sztuk. Niemcy wytępili połowę, potem na życzenie cesarza Wilhelma ochraniali je. Po ustąpieniu Niemców, do czasu objęcia zarządu puszczy przez Państwo Polskie, miejscowi kłusownicy wybili to królewskie zwierzę do ostatniego okazu, obecnie znów znajduje się w puszczy jedenaście żubrów w 60 ha ogrodzonego zwierzyńca. Jest stary 30 letni byk, sprowadzony z ogrodu zoologicznego w Poznaniu, inne sztuki są młodsze w różnym wieku po części urodzone w puszczy. Niestety w zeszłym roku zginęły dwie młode jałóweczki, jedną z nich zabił byk, druga przyszła na świat nieżywa. Obecnie są dwie krowy cielne; gdy ilość żubrów dojdzie do 20 będą przeprowadzone do parku narodowego, gdzie już nie będą dokarmiane. Normalnie sądząc, powinnyby się tu żubry na nowo rozmnożyć. Stary byk i dwie krowy znajdują się w miejscu dostępnym dla turystów; otrzymałem pozwolenie wejścia do właściwego zwierzyńca i tak się szczęśliwie złożyło, że osiem sztuk żubrów, które się zwykle rozchodzą, właśnie były zgromadzone przy paśniku i mogłem się im z odległości 50 kroków przypatrzeć. Młody byk bardzo potężny i groźnie wyglądający nie zachęcał do jeszcze bliższego podejścia. Dzików liczą w puszczy około 3 tysiące, jeleni około 500, rysiów można odstrzelić rocznie od 5—10, wilków do 20, głuszców do 30. Z państwowego leśnictwa, nie łączącego się z puszczą, przeszło do niej 6 łosi, jest nadzieja, że się rozmnożą. Bagno „Dziki Nikor", które romantycznie sobie wyobrażałem, zawiodło mnie choćby dlatego, że jest właściwie niedostępne: zato spory szmat drogi przeszedłem po złomach i kładkach, by się dostać do innego bagna, zarośniętego łozami „pokoju dziecinnego wilków", które w tym oddziale, zwanym „wilczy gon", podczas zimowych polowań zawsze się znajdują, więc i równocześnie napewno były, ale tego ostrożnego zwierza ujrzeć bez nagonienia i otropienia niepodobna. Na tem i podobnych bagnach widziałem karłowatą 200 letnią sosnę, grubą jak ręka, a pod nią wprost kobierzec białych puszystych kwiatów. Już to łatwiej do Białowieży przyjechać, aniżeli się z nią żegnać! Puszczą jest się po prostu oczarowanym, jakby po napiciu się „lubczyku".

Park narodowy, głównie liściasty, z wieloma wiekowemi olbrzymami wiązów, jasionów i dębów w porównaniu z innemi częściami puszczy, jakie widziałem, może mniej interesujący. W pałacowem muzeum bogaty zbiór wypchanych żubrów, wilków, jeleni, sarn, zajęcy bielaków, jest nawet całkiem biała wiewiórka itd., i mnóstwo okazów ptaków zamieszkujących puszczę.

Dzielnie i z poświęceniem prowadzona propaganda turystyki wydaje liczebnie z roku na rok coraz obfitsze wyniki; bardzo donośnym może być wpływ pedagogiczny pod względem moralno-ekonomiczno społecznym, wpojenia młodzieży zwiedzającej po-

drugiej zaś niedopuszczania do nowych. Nieledwie też za paradoks matematyczny musi być uważane żądanie likwidacji zobowiązań prawno publicznych, zaistniałych przy parytecie 4 razy wyższym, parytetem 4 razy niższym.

Analogicznie, jak ze sprawą zaległości i bieżących płatności świadczeń prawno publicznych, ma się z regulacją obciążeń z tytułu długoterminowych kredytów hipotecznych. Najdonioślejszą ustawą w tym kierunku stała się ustawa o regulacji tego rodzaju obciążeń drogą zniżki oprocentowania i przedłużenia okresu amortyzacyjnego. Jeżeli jednak i tę, bezsprzecznie najdonioślejszą dla rolnictwa, ustawę przeliczymy na możliwości produkcyjne, przekonamy się, że zniżka jest pozorna, bo w parytecie zbożowym rolnikowi żadnych ulg nie daje. Zailustruje to następujący przykład: W celu zapłaty raty hipotecznej, wynoszącej półrocznie 9.790 zł, musiał rolnik pozbyć w roku 1929 około 230 q zboża. Rata ta skonwertowana na około 3.900 zł wymaga do swej obsługi pozbycia przeszło 300 q zboża. Mimo więc nieledwie rewolucyjnej zniżki i przedłużenia okresu amortyzacyjnego, warunki płatności w parytecie zbożowym uległy nawet zwiększeniu. Jedynie przy długoterminowym kredycie dolarowym i to jedynie w dolarach obiegowych, a więc nieopartych na parytecie złota, na skutek 40% spadku kursu dolara stosunek ten się wyrównuje, dając nawet płatnikowi pewnego rodzaju zniżkę, gdyż w przeliczeniu na równowartość zboża do obsługi, tak skonwertowanej raty, potrzeba około 180 q zboża. Zniżka ta jest jednak skutkiem spadku dolara, a nie zasługą ustawodastwa finansowo-rolnego.

Sprawy te jednak naświetlać można w sposób rozmaity. Według naświetlenia jej przez suche porównanie cyfr dowodnie okazuje się, co zresztą pan referent budżetu w sejmie stwierdził, że rolnictwo na obsłudze długów zyskało na skutek ustawodastwa finansowo-rolnego globalnie sumę około 200 miljonów rocznie, przeciwstawić jednak temu można w tej chwili cyfrę 800 miljonów, którą straciło na różnicy wartości artykułów rolnych, co dowodnie wyliczył niedawno b. minister Janta Połczyński, ilustrując dowodnemi cyframi tę różnicę, biorąc za podstawę tylko ceny tegoroczne i zeszłoroczne. Widzimy więc, że pozorna ulga nie równoważy lecz daleko odbiega od realnych strat!

Znajdujemy więc najdobitniejszą odpowiedź na niejednokrotnie spotykane twierdzenie o niedocenianiu przez rolnictwo ustawodastwa finansowo-rolnego i słabego wykorzystania rzekomych możliwości oddłużeniowych. Rolnicy zdają sobie najdokładniej sprawę, że w ramach tylko ustaw dla rozwiązania swych trudności gospodarczych możliwości nie mają, a gdy doda się do tego, że koszta związane z wykorzystaniem ulg opłaty etc., poważnie akcję w tym względzie utrudniają, odpowiedź na ten zarzut szerokich komentarzy nie wymaga

W kierunku ściśle finansowym zarzuca się rolnikom, że nie wykorzystują do dyspozycji ich stojących środków, a zarzut ten dotyczył słabego zainteresowania się kredytem zastawowym i terminatkowym. Wprawdzie na łamach prasy fachowej sprawa ta była dostatecznie w jesieni wyjaśniona, nie od rzeczy jednak będzie wykazać, że nadzieje, na dobrodziejstwach z tego kredytu pokładane, zawiodły. W jesieni ceny zboża były o 15% wyższe od obecnych. Teraz w momencie spłaty pierwszych rat kredytowych okazuje się, że rolnicwo narażone zostało na poważne straty, uwzględniając i zniżkę cen i koszta kredytu. Jeżeli więc w najbliższym czasie zdecydowane posunięcia zdołają doprowadzić do zwyżki cen zbóż, powstaną dalsze komplikacje z wywiązaniem się rolników z tych spłat i znowu szereg poważnych zarzutów przeciw nim wniesionych, nietylko materjalnej, ale i moralnej natury.

Streszczając skutki ustawodawstwa finansowo-rolnego i traktując to jako bezwzględnie nader piekące zagadnienie li tylko w świetle cyfr i możliwości, widzimy, że jałowem byłoby szukanie rozwiązania tego problemu w ramach istniejących ustaw. Skutki dla całości naszego życia gospodarczego odczuć

---

jęcia o znaczeniu lasu na tak wymownym przykładzie, jakim jest puszcza białowieska.

Nie schodzi mi z pamięci wspomnienie niedzielnego nabożeństwa w mało zmienionej, a na tymczasową kaplicę przeistoczonej, jadalni w pałacu carskim. Tam gdzie niedawno rozlegał się śpiew „Boże cara chrani", rosyjskie toasty i hurra, tam z rozrzewnieniem słyszałem melodję „Boże coś Polskę", chórowo śpiewają przez miejscową młodzież. Istotnie, fortuna variabilis — Deus mirabilis.

Jako zapewne „niedowarzony" leśnik, ale zato według wszelkich kulinarnych przepisów skarbowych „ugotowany" podatnik i jako obywatel kraju, choć w minimalnym stopniu współwłaściciel dóbr państwowych, mam prawo zastanawiać się, czy wogóle należy prowadzić eksploatację puszczy. Ośmielam się twierdzić, że nie jest to wskazane ze względów, że się tak wyrażę estetycznych, gdyż na czystych zrębach wyrosną sztucznie założone nowoczesne kultury, poczem po dziesiątkach lat puszcza straci swoisty charakter dziewiczych ostępów, pochodzących z naturalnego obsiewu i swój jakby zaklęty czar, stając się tylko niejako magazynem lepszego gatunkowo, niż gdzieindziej, drzewa, dzięki żyzności gleby, a ze względów finansowych i dochodowych, to, pomimo braku dokładnych statystycznych danych, śmiem powątpiewać o takim „netto" dochodzie, którym mógł być odpowiednikiem wystarczającym za wymienione powyżej niepowrotne straty. Cena dużej fury gałęzi, ale białowieskich, to jest takich, że można z nich wyrobić metr łupany, kosztuje 30 gr (sprawdziłem to osobiście), metr drewna twardego łupanego z dostawą do osady Białowieży, z bliższych oddziałów puszczy, kosztuje 2 zł 40 gr. Sądzę, że się nie mylę, iż tutejszy najwspanialszy materjał tarty, przy obecnych cenach, nie dochodzi do połowy swej istotnej normalnej wartości, jak to zresztą ma miejsce w całym kraju. Wyrabianie więc — i to w olbrzymich ilościach — desek wydaje się być conajmniej nieekonomicznem i nierentownem handlowem przedsiębiorstwem. Można sobie zdać sprawę, (o ile ktoś miał do czynienia z eksploatacją lasu), co kosztuje wyróbka i utrzymanie w ruchu takich zakładów i tartaków jak w Hajnówce i ich administracja, i ile się z tego czystego dochodu pozostaje. Liczba wyższych i niższych członków zarządu puszczy, wraz z gajowymi, dochodzi do 1.600 osób, plus robocizna. Czy nie byłoby zewszechmiar pożądane zaniechanie eksploatacji, aż do czasu poprawy konjunktury? Przedewszystkiem radykalne zaprzestanie czystych zrebów, zaś ograniczenie się do wyzyskania przygodnych i ubocznych dochodów leśnych, jak usuwanie i wykorzystanie drzew usychających, złomów świeżych i wywrotów, które na olbrzymim obszarze puszczy przedstawiają bardzo wysokie wprost miljonowe cyfry i wartości, a w ten sposób przy zmniejszonych wydatkach eksploatacyjnych możnaby prawdopodobnie wypośrodkować bardziej realny czysty dochód, bez uszczuplania dziedzictwa Jagiełły i Batorego. Przy tak poważnych przytoczonych względach, kwestja braku zarobku, dla choćby dużej liczby robotników zaję-

się dadzą, albo o ile odpowiedniemi pociągnięciami polityki gospodarczej uda się doprowadzić ceny artykułów rolniczych do parytetu zbliżonego do poziomu z roku 1929/30, przy równoczesnem zniżeniu ciężarów prawno publicznych do identycznego parytetu, lub też zniżenia wszystkiego do parytetu obecnych cen. Która droga do celów, ustawodawstwem finansowo-rolnem zakreślonych, łatwiej doprowadzić może — pole do dyskusyi szerokie. Zaprzeczyć się jednak nie da, że trwanie w obecnem stadjum, i rozwiązanie tego skomplikowanego zagadnienia tylko w płaszczyźnie tego co się stało, w niedługiej już przyszłości musi przynieść rozczarowanie i zawód.

W społeczeństwie naszem zapanowała psychoza, że dla rolnictwa już wszystko zrobiono i wyczerpano zasób, z którego czerpać było można, że rolnictwo wtacza Państwo w trudności gospodarcze, że ono jest tym molochem nienasyconem, któremu wszystkie warstwy społeczne swój haracz składają, zapomina się jednak, że rolnictwo dając od szeregu lat, poniżej swoich własnych kosztów, wszystko dla wyżywienia społeczeństwa i utrzymania aktywności naszego bilansu handlowego, złożyło na wspólnym ołtarzu najcięższe ofiary i dzisiaj wyzbyte ze wszystkich zasobów stoi wobec zupełnego załamania.

Żądania rolników nie idą i nie pragną iść po linji błagania o ulgi i względy, przeciwnie — rolnicy wielcy i małorolni pragną wypełniać wszystkie swoje zobowiązania tak wobec Państwa, jak i wierzycieli, zwrócić wszystkie powierzone mu kapitały i płacić należne odsetki, domagają się jednak jednej rzeczy, tj. słusznej ochrony produkcji i takiej polityki gospodarczej, którąby opłacalność produkcji gwarantowała.

W jaki sposób opłacalność tę przywrócić, pole do dyskusji szerokie, to jednak pewne, że tak jak wody szeroko rozlanej jedna tama nie zatrzyma, lecz trzeba systemu tam i grobli, tak też i problemu tego jedno zarządzenie, czy ustawa nie rozwiąże, lecz na inny tor musi być pchnięty całokształt naszej polityki gospodarczej, a mianowicie w kierunku ochrony produkcji.

I tutaj zapominać nam nie wolno, że dochodem społecznym w naszych rolniczych możliwościach może być to co na naszej ziemi wyprodukujemy, co drzewa nam przyrośnie, i co inwentarzy wychowamy. Ekstensyfikacja i nie wykorzystanie naszych możliwości produkcyjnych postawić nas może łatwo w tem położeniu, że w momencie gdy barjery celne, blokujące naszą ekspansję, rozluźnią się, nie będziemy mieli z czem w świat się ruszyć. Ekstensyfikacja i ograniczenie produkcji leżeć może w interesie spekulacji, lecz nigdy nie może być dążeniem gospodarczem społeczeństwa, gdyż tylko produkcja jest elementem państwowo-twórczym. Dzisiaj, po kilkuletniem trwaniu depresji gospodarczej, gdy zarządzenia i ustawodawstwo finansowo-rolne nie doprowadziło do sanacji, gdy wyczerpane społeczeństwo rolnicze pozbawione w coraz liczniejszych wypadkach środków produkcji nie może nadążyć swoim zobowiązaniom, zachodzi konieczność spojrzenia prosto w oczy tej smutnej prawdzie, by nie dopuścić do tego, aby do splotu trudności gospodarczych Państwa dołączyło się jeszcze skomplikowanie kwestji aprowizacyjnej i żywnościowej.

Piotr Kamiński

„Gdy suszarnie wybudujesz, sto tysięcy zafasujesz" *) 1)

Ponieważ kryzys gospodarczy dał mi się okropnie we znaki, począłem szukać rozmaitych dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji finansowej.

*) Wezwanie w gigantycznych rozmiarach, umieszczone na budynkach Zakładu Uprawy Tytoniu w Borszczowie z odpodnią ryciną, przedstawiającą gospodarza, wpatrzonego w swą suszarnię i trzymającego wór pieniędzy.

---

tych obecnie w tartakach i innych tutejszych przedsiębiorstwach, nie może grać roli decydującej. Owszem, robotnicy znaleźliby nowe zajęcie przy bardziej intensywnem wykorzystywaniu ubocznych dochodów leśnych, np. usuwaniu drzew opanowanych przez kornika, co jest wskazane oczywiście



Żubry w Białowieży.

na całym obszarze puszczy, nie wyłączając parku narodowego (rezerwatu), gdzie pozostawianie drzew chorych, pod grozą rozszerzania się tego szkodnika, nie tłumaczy się dostatecznie, nawet myślą przewodnią i celem rezerwatu. Jeżeli chodzi o pracę dla robotników, to możnaby znacznie rozszerzyć wyzyskanie olbrzymiego bogactwa, znajdującego się w puszczy pod postacią wszelakich nasion leśnych. Mając taki rezerwuar nasion z drzew, odpowiadających siedliskiem naszej sferze geograficznej, sprowadzamy nieraz nasiona austrjackie, w których, jeśli chodzi o sosnę (pinus silvestris), trafiają się przymieszki innych nasion, jak sosna austrjacka, kosodrzewina, a czasem nawet francuska (pinus maritima). W dobrze zrozumianym interesie i należnej opiece nad zmniejszającą się lesistością w kraju — powinnoby Państwo w bardzo znacznym stopniu powiekszyć zbiór i wyłuszczanie nasion w puszczy, odstępując je prywatnym właścicielom po cenie kosztu produkcji. Na tem kończę uwagi, jakie mi przywiodło na myśl pobieżne zwiedzenie tego klejnotu, oddziedziczonego po przodkach, jakiem jest puszcza białowieska.

Tymczasem uprzejmy właściciel hotelu „pod Żubrem", z zawodu felczer, skutecznie leczył „Jedynkę" przykładając na chorą nogę ichtiol, i obmywając spalone ścięgno wodą utlenioną, tak, że przynajmniej mogłem wyjechać. Aż do Hajnówki używałem różnych forteli, by klacz powoli rozruszać przez odpowiednie stosowanie tempa, na ochłodzenie zaś ścięgień najwięcej pomogło jechanie wolnym kłusem wiele kilometrów rowami, obok szosy z trawą wysoką, niewykoszoną, a od deszczu mokrą. Był to prosty zabieg hydropatyczny, uwieńczony nadspodziewanie pomyślnym wynikiem. Aż do Bielska jechałem przez monotonne, smutne, bezleśne okolice: po obu stronach szosy, jak daleko mogłem okiem dojrzeć, nie spotkałem na dystansie 20 km, ani je-

Nauczony doświadczeniem lat poprzednich, gdy ówczesny rząd i cała prasa, podnosząc na każdym kroku konieczność podniesienia produkcji rolnej z jednostki powierzchni, przez wprowadzenie różnych, mniej lub więcej kosztownych inwestycyj, zapędziła nas w długi. Zanim coś postanowiłem, dziesięciu się radziłem i w końcu wybierałem to, co mi więcej odpowiadało.

I obecnie, gdy z wielu stron rozpoczęto propagowanie sadownictwa i winnic i gdy nasłuchałem się o globalnych cyfrach spodziewanych zysków, mało brakowało, a byłbym się wykończył do reszty!

Jako zasadniczy powód, co mię od sadownictwa i winnic wstrzymało, to brak kapitału zakładowego i myśl, że społeczeństwo musi wpierw być przygotowane do konsumowania owoców.

Pozostał więc tytoń, co do którego mam kilkuletnie doświadczenie, gdyż plantowałem muszkatelę, a następnie węgierski ogrodowy. Przy węgierskim ogrodowym zdobyłem tyle doświadczenia, że wyrzuciłem tytoń z uprawy.

Ponieważ Monopol Tytoniowy rozwinął szaloną propagandę i prócz tego słyszało się od czasu do czasu o bajońskich sumach uzyskanych z uprawy, postanowiłem zdjąć pychę z serca, poszedłem do Canossy i z wielkim trudem uzyskałem tak zwaną licencję na plantację 2 ha. Brałem pod uwagę warunki miejscowe: robotnik bierze sobie za punkt honoru uprawę tytoniu, odpowiednie kwalifikacje posiada już wpojone we krwi, w niczem ryzykować nie będzie, a w tytoniu zawsze. Warunki klimatyczne odpowiednie, gleba doskonała, położenie idealne, to znaczy skłon czysto południowy, od wschodu i zachodu osłona naturalna, jak również od północy. W jesieni przygotowałem ziemię inspektową, w zimie zaś, wedle polecenia Zakł. Uuprawy Tyt., 50 okiem. Przyjąłem ogrodnika i postanowiłem na wiosnę wybudować suszarnię, co też i uczyniłem, aby jak najmniej ponieść ewentualnych strat, poszukałem towarzyszy niedoli, to jest spólników. Mieszkając na granicy sowieckiej, uświadomiony o komunizmie, wprowadziłem w uprawę tytoniu komunę, to znaczy, ludzie mieli dać pracę pod moim kierownictwem bez wyznaczenia osobnych parcel, wzamian zaco otrzymali połowę brutta. Niedoświadczony w uprawie tytoniu orjentalnego, nie mający pojęcia zielonego o szalonej pracy i wyniku tejże, powtarzałem, to, co mi drudzy mówili: „jeśli będzie tytoń, będą pieniądze, gdy suszarnię wybudujesz sto tysięcy zafasujesz", co po oddaniu tytoniu zmodyfikowałem: „gdy suszarnię wybudujesz wielkie zero wyfasujesz".

Dziwię się dzisiaj, jak mogłem być tak lekkomyślny, że mając we wsi jakie takie zaufanie u ludzi, ryzykowałem je, narażając ich na ewentualną stratę. Mimo, że nie miałem pojęcia, ani o cenie za tytoń, ani nie znałem terminu odstawy, co się w tak drastyczny sposób zemściło, ufałem tylko panom z Monopolu, a potem podrażniony w ambicji, jakoby obszar dworski nie potrafił wyprodukować odpowiedniego tytoniu, zawziąłem się i postawiłem plantację na pierwszym planie gospodarczym, by obznajomiwszy się z uprawą i dalszą manipulacją, udowodnić, że znajdzie się w obszarach dworskich przecież ktoś, kto wyprodukuje tytoń. Zasadniczo chodziło mi o zdobycie takiego doświadczenia, by móc plantować obszar, któryby w dzisiejszych ciężkich czasach zastąpił lukratywne interesy, związane z sadownictwem i winnicą. Postanowiłem więc zapisywać sobie wszystkie wydatki i koszta związane z powyższą plantacją, by móc na pewnych cyfrach się oprzeć.

Podaję sposób uprawy plantacji i koszta poniesione, by dedukcje, wynikłe z opłacalności uprawy, miały już wytłumaczenie poprzednio i na wypadek jakiejść odpowiedzi z Monopolu nie wywiązywała się niepotrzebna dyskusja, a propos samej uprawy, czy też robocizny. Założyłem 50 okien inspektowych, wysiałem nasienie jak Monopol polecił, co okazało się niekorzystne, bo na dwa hektary nie potrzeba tylu okien, wystarczyłoby 30. Siła zaś kiełkowania była taka, że paczkę należało

---

dnego pola lub zagonu oziminy, a jarzyny bardzo niedorodne. W Bielsku, mającem zewnętrznie wygląd rosyjski, marny nocleg w hotelu; o piątej rano budzenie żyda kowala, by przybił „Jedynce" podkowę i południowy popas w Brańsku, poczem dojazd do Pobikrów majętności hr. Józefa Jezierskiego. Odrazu były różne wygody, od których się z konieczności odzwyczaiłem. Jedynce też nie brakowało różnych końskich smakołyków! Szczegółowo oglądało się las, mimo kryzysu, zaszanowany, gospodarstwo, oborę bydła polskiego czerwonego i czerwono srokatych fryzów; dobrą trzodę chlewną, w której się trafiały mieszance z dzikiem w pierwszem i drugiem pokoleniu, wreszcie klacze robocze szlachetne, używane do chodu i fundamentalnego, kościstego własnego reproduktora pełnej krwi Darius (Harlekin-Berezyna), stada hr. Czarneckiego. Pocieszające jest, że coraz więcej pełnej i pół krwi synów tego dzielnego wnuka Festy bywa używanych w hodowli.

Pierwszy wieczor pobytu w Pobikrach był ponadto uprzyjemniony śpiewem p. Reginy Jasieńskiej, krewnej gospodarza domu, artystki koncertowej; łatwo dawało się zauważyć jak talent artystki łączył się z pracą i szkołą. Drugi wieczor spędziłem w sąsiedztwie w Ostrożanach u pp. Stefanów Cierskich, zaproszony tam podczas bytności wizytacyjnej J. E. ks. Bagraby, biskupa djecezji Pińskiej. W ziemi Bielskiej, Brańskiej i w okolicy Pobikrów wszystkie wsie są zamieszkałe przez zaściankową szlachtę, przybyłą tam w XV w. z Mazowsza i osiadłą na przywilejach książąt Mazowieckich, którzy chętnie rozdawali leśne obszary na wieczne dziedzictwo z obowiązkiem służby wojskowej w obro-



Kilkusetletni dąb w Białowieży.

siać na 6 okien, a nie na 3, przez co uniknęłoby się formalnego przeorywania rozsadników, by przecież uzyskać jako tako odpowiednią rozsadę. Co do samych okien, to nie wiele straciłem, gdyż zasadziłem tą rozsadą 22.000 m², sprzedałem zaś rozsady za 180 zł, mniej więcej na jaki hektar. Rozsadę wyprodukowałem na czas, to jest po „braciach mroźnych" rozpocząłem sadzenie i w przeciągu ośmiu dni ukończyłem. O uprawie gleby i sposobie sadzenia, jak również o wskazówkach praktycznych, o sposobie suszenia w suszarniach ogniowych, napiszę innym razem. Tymczasem podaję tylko, że plantacja była jednolita i wedle opinji panów z Monopolu najlepszą w powiecie, bo na krzaku do 50 listków! O pielęgnacji tyle tylko nadmienię, że trzykrotnie motyczyłem i byłbym to jeszcze raz uskutecznił, ale deszcze przeszkodziły i w międzyczasie tytoń tak się rozwinął, że bez szkody dla tytoniu nie można było wejść. Łamanie spodaków, mimo zakazu Monopolu, uprościłem w ten sposób, że wyłamałem go i zostawiłem na polu. Nadspodaki i kolejno po sobie w dojrzewaniu podchodzące liście zebrałem. Przebieg pracy i koszta stwierdzić można w poniższem zestawieniu:

1. założenie 50 okien inspektowych z wartością samej rozsady i amortyzacją inspektów	500.00 zł
2. wyjęcie rozsady i osadzenie (294 robotników a 1.50 zł)	441.00 „
3. Mechaniczna uprawa pola (orka, kultywatory, brony, wałki, marki)	60.00 „
4. dozór plantacji .	300.00 „
5. wożenie wody w czasie ośmiu dni sadzenia (3 konie i 2 robotników)	144.00 „
6. zwózka tytoniu	70.00 „
7. łamanie i nawlekanie (1.275 robotników)	2.255.00 „
8. opał suszarni	400.00 „
9. oświetlenie suszarni	36.00 „
10. szpagat do nawlekania	210.00 „
11. sortowanie suchego tytoniu i wiązanie papuszy (1 kg złotówkę)	2.000.00 „
12. amortyzacja suszarni	200.00 „
13. czynsz dzierżawny od 2 ha	18.00 „
14. instruktorka wraz z utrzymaniem 8 dni	35.00 „
15. czynsz dzierżawny od 2 ha	180.00 „
16. odstawa tytoniu do Borszczowa	150.00 „
17. dozór przy składaniu	180.00 „
razem	7.556.00 „
Uzyskałem zaś za tytoń	5.668.28 „
niedobór w kosztach własnych	1.887.72 „

Suszarnię miałem 4-komorową $5^1/_2 \times 5 \times 3$. Komory wypełniałem zbiorem z jednego dnia, przez co praca przy tytoniu trwała od 4 rano do 12 w nocy. Tytoń ze suszarni uzyskałem w kolorze pierwszorzędnym, jak wskazuje załączone zestawienie z Zakładu Uprawy Tytoniu w Borszczowie:

doborowy 2—243 kg, I klasa 403 kg, II klasa 424 kg, III klasa 380 kg, IV klasa 124 kg, V klasa 353 kg, razem 1.927 kg.

Sortowania uczyła mnie robotnica specjalnie z Zakł. Upraw. Tyt. przysłana, jak również belikowania, tak, że tytoń mój był odbierany w belikach za wyjątkiem klasy IV i V.

Przez cały czas uprawy jeździły komisje, lustracje, które zachwycały się jakością surowca i przepowiadały mi szalony zysk. Pilnowałem więc tytoniu jak oka w głowie, jak skarbca, wspólnicy zaś moi zapracowani, żyli nadzieją, że mimo utraty żniw, zarobków przy zwózkach, zbioru kukurydz i kopaniu ziemniaków, zarobią tyle, że w dwojnasób opłaci się im trud!

A co się okazało? Termin dostawy oznaczono na koniec października. Powstał szalony popłoch. Żniwa opóźnione, deszcze, kopanie ziemniaków, zbieranie kukurydzy, młocka i siejba wszystko naraz! Trzeba było ratować tytoń i skutek był taki, że ziemniaki zmarzły, kukurydza z pod śniegu zbierana, saniami zwożona i do tej pory nie wyłuszczona, sterty porośnięte, niemłócone. I odtąd dopiero zaczęła się właściwa klęska. Nikt z plantatorów ani z urzędników z Monopolu nie miał pojęcia, ile dana plantacja miała oddać tytoniu. Moją plantację oszacowano na 30 q w przeciętnej cenie 4 zł za kg,

---

nie kraju. Pod opieką praw, swobód i wolności rozpoczęła się dla tych przybyszów doba pomyślności, dobrobytu i szybkiego rozradzania się. Zbiegiem czasu, przy wielkiem rozdrobnieniu nadziałów, przy działach rodzinnych, nastąpił materjalny i kulturalny upadek drobnej szlachty; jednak klejnot, klejnotem i na żartobliwe przycinki, jak np. że „fortun ma sześć, a nie ma co jeść", lub że „czyja kosa pierwsza, tego łąka szersza", Podlasiak, choć w łapciach, ale z kordem u boku, odpowiadał, że choć nie umie ani czytać, ani pisać, ale królem może zostać, i że fortuna jego nie szeroka, ale głęboka i wysoka! (Z. Gloger. Dawna ziemia Bielska i jej cząstkowa szlachta). Obecnie szlachta schłopiała w zupełności, potraciła dokumenty rodzinne i tylko nazwiska przypominają jej szlacheckie pochodzenie.

Do przeprawy przez Bug w Granowie odprowadziła mnie rodzina hr. Jezierskiego konno i powozem, a potem już tylko oboje pp. Jezierscy, aż do Sokołowa, zaproszeni na obiad do mieszkających tam hr. Michałów Scipio. Dwudniowy pobyt w Turnie pod Węgrowem u p. Kaźmierza Popiela, przerwany miłemi odwiedzinami w Starej Wsi u ks. Franciszków Radziwiłłów w zamku w stylu gotyckim z urządzeniem wewnętrznem, naśladującem pałac dożów w Wenecji. Popołudniu zawiózł mnie p. Popiel samochodem do Węgrowa, gdzie w zakrystji fary oglądałem pęknięte zwierciadło mistrza Twardowskiego, w którem tenże miał wywołać ducha Barbary królowi Zygmuntowi. Według legendy zwierciadło wysunęło mu się z rąk pękło i duch znikł. Dojechaliśmy następnie do Ruchny, majętności hr. Lubieńskiego, gdzie mi urządzono przegląd licznych remont i pokazano państwowe stacyjne ogiery, były to: Lotos (Batory-Siera Morena), ojciec wielu dobrych koni i znanej steeplerki Jemioła, imponuje rasą i kościstością, mimo podeszłego wieku wciąż jeszcze wartościowy reproduktor. Zachwycił mnie sznytowy elegancki Jonatan (Fils du Vent-Jone). Poprzednio pokrywał w Ruchnie importowany z Francji Grand Four po Lauzun i Fouragere z matki półbrat Faucheur, Patrol (Floreal-Mundane) i Istvanffy (Sieve-Galloin), który pozostawił doskonałe matki stadne. W młodszych rocznikach dodatnio zaznaczył się państwowy Rittersporn (St. Saulge). Na chwilę złożyłem uszanowanie pp. Janom Zaręba Cieleckim w Pelplinie. Sporo tam rasowych klaczy i piękny reproduktor pół krwi Trafalgar. Przejeżdżałem obok ruin zamku w Liwiu i nowego wyniosłego kościoła, przypominającego kościół św. Florjana w Warszawie, stawiany według planów architekty Dziekońskiego. Obejrzałem w Turnie wybornie prowadzone gospodarstwa, piękne plony, a w lesie rzadko spotykane szkółki brzostu. Hodowla koni niestety została tu zwinięta, a stały tu niegdyś: Palestro (Fitz Gladiator) zwycięzca Cambridgeshire, Sir Peter (Asteroid), Paratlan (Przedświt), Rusnyak (Puperra), Ultimo (Cognac) i dzielny Taille Vent (Jules Cesar).

✖ ✖ ✖

oddałem zaś, wraz z wszystkiemi pataruchami, około 20 q. Gdzie się więc tytoń podział? Sprzedać nie sprzedałem, sam go nie palę, ponieważ zaś sortowanie odbywało się u mnie na folwarku, a spólnicy mieli zastrzeżone, że na wypadek kradzieży tytoniu tracą prawo do spółki, więc kradzież z ich strony wykluczam. Powstało ogólne fiasko. Surowiec był dobry, praca szalona, gdyż spólnicy zajęci byli od 4 rano do 12 w nocy, przy łamaniu i nawlekaniu tytoniu, przy przeciąganiu, zaś i sortowaniu od 7 rano do 2 lub 3 w nocy. Serce się krajało, gdy patrzyłem na tych nieszczęśliwców, wpędzonych w jarzmo tytoniowe, smaganych terminem odstawy, a nic przeciwdziałać nie mogłem. Okazało się, że robotnik nie jest w stanie więcej przełożyć i przesortować w czasie 20 godzin pracy na dobę jak 2 kg tytoniu. Musi się chyba wziąć wartość takiej dniówki od 7 rano do 2 lub 3 w nocy na 2 zł, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę monotonję pracy i warunki zdrowotne, gdzie w pyle tytoniowym przez tyle godzin bez przerwy robotnik znajdować się musiał. W owym czasie płaciłem dniówkę na folwarku 1 zł. W czasie łamania tytoniu praca trwała od 4 rano do 12 w nocy, na folwarku zaś płaciłem dniówkę 2 zł. Nie ulega więc kwestji, że i ta dniówka przy tytoniu warta była co najmniej 2 zł. Nie biorę pod uwagę świąt, w których ludzie byli zajęci przy wynoszeniu tytoniu. Jakiś owczy pęd, podniecany ciągłemi komisjami i zachwytami nad jakością surowca, nie pozwolił mi zwrócić uwagi, jaką wartość właściwie przedstawia zawartość jednej suszarni. Łamaliśmy tytoń, suszyli i wyprowadziłem 28 komór. Jaka właściwa ich wartość, tego nie wiedziałem ja, a co mówić o małorolnym, który więcej spalił drewna w suszarni, niż uzyskał za tytoń w niej się znajdujący. Nikt nie brał pod uwagę samego ryzyka uprawy, czego i Monopol nie bierze, jak również zdrowotnych warunków, za co też i nie płaci. Monopol potraktował tytoń w naszych okręgach jako podstawowy produkt bytu ludności i nie uwzględnił innych zajęć gospodarczych. Skutki były wprost katastrofalne. Wszyscy, którzy tytoń uprawiali, nie zarobili na łanach dworskich ani ziarnka zboża, ani jednego ziemniaka, ani jednego grosza, kukurydza zgniła, gdyż Monopol zagroził odebraniem tytoniu w szwarach, co równa się 80 gr względnie 25 gr za kg. Pozostawała nam tylko nadzieja, że przecież to nieliczenie się z warunkami gospodarczemi zostanie wynagrodzone dobrą klasyfikacją, a co za tem idzie i ceną. Doszło do takich absurdów, że małorolni, którzy zaopatrywali się w żywność na cały rok tylko z łanów dworskich, zajęci przy tytoniu, po wykupie nie mieli na kupno śledzia w Borszczowie! Nie mając gotówki na wybudowanie suszarni skorzystali z poręczenia Monopolu i wzięli materjał jak i opał na kredyt. Amortyzacja zaś tych inwestycyj musiała się pokryć w jednym roku, co też Monopol uczynił, ściągając należytość za materjał na suszarnię plantatorom wprost przy wykupie. Wynik był tego rodzaju, że plantator, by móc zapłacić robotnika, musiał po wykupie tytoniu sprzedać krowę lub świnię, a jako zysk pozostał mu budyneczek, nadający się chyba na kurnik i to po pewnej przeróbce. Opisuję to na podstawie wiadomości z okolicznych wsi, mogę imiennie podać gospodarzy, którzy ze zmartwienia po dziś leżą chorzy lub cierpią z powodu głodu, a nie mają obuwia, by pójść na robotę, której jest masę, gdyż wszystko czego się w jesieni nie zrobiło, robi się obecnie.

Zużycie opału w suszarniach spowodowało zwyżkę ceny drewna i tutaj, gdzie opału sągowego niema, któryby mógł ewent. stać w lesie, a są tylko gałęzie na budowanie gniazd wronich. Kupka takiego opału kosztuje od 15 do 20 zł! By nie zamarznąć, każdy wziąć musi, właściciel lasu nie liczy się z wartością drewna, gdyż wie, że i taki opał do suszarni plantatorzy wezmą, jeśli nie za gotówkę, to na kredyt.

Zaczyna się właściwa tragedja. Plantator, mający kilkunastoletnie doświadczenie i biorący za zasadę przysłowie: „tam gdzie zgubiłem, znaleźć muszę", dalej zapisuje się na tytoń, nie mając podanej ani ceny, ani dnia odstawy tytoniu. Ponieważ wszystkich objął ten owczy pęd, postanowiłem, mimo podjętej w zeszłym roku inwestycji, nie zapisywać się na tytoń tak długo, jak długo Monopol nie określi ceny na tytoń i nie oznaczy terminu odstawy. Skutek jest ten, że Monopol odpowiedzi nie dał i zamknął kontygent 1-go lutego! Czy żądałem zgóry naznaczonej przezemnie ceny, czyż naznaczałem termin odstawy? To można i powinienem wiedzieć, abym mógł namawiać ludzi do spółki plantowania tytoniu. Nosiłem się z myślą zorganizowania plantatorów, ale niema z kim mówić, gdyż małorolny uważa za efektywny zysk tytoń, zachowany dla wszystkich członków rodziny, na czem cierpi Monopol. Nie ulega bowiem kwestji, że małorolny najlepsze zboże, najlepszą koniczynę sprzedaje, poślądów zaś używa dla siebie, względnie do siewu. Gdyby zaś Monopol odpowiednio za surowiec płacił, to małorolny oddałby surowiec do ostatniej blaszki tytoniowej! Monopol przeświadczony, że o organizacji plantatorów mowy być nie może, kpi sobie z nas w myśl piosenki „nie będziesz ty, to będzie inna". Nie mając pojęcia o kosztach produkcji tytoniu, a mając na względzie tylko osobisty interes, naznacza zgóry ceny, z drugiej zaś strony przeprowadza agitację, i biedni ludziska idą na lep....

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Wyniki doświadczeń Chodorowskiego Koła Doświadczalnego z roku 1932/3. (Komunikat Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie).

A. Doświadczenia odmianowe.

1. Pszenice ozime. (I. odsiewy). Przeprowadzono jedno doświadczenie w Aleksandrji (maj. Podniestrzany). Gleba löss próchniczny. Przedplon ziemniaki na gnoju.

Ostka Gruboklosa	plon	z ha	w q		27.4
Udyczanka	„	„	„		25.2
Podkarpacka	„	„	„		24.8
Wysokolitewka Sobieszyńska	„	„	„		24.8
Podolanka	„	„	„		24.8
Ostka Skomoroska	„	„	„		23.8
Ostka Mikulicka (II. ods.)	plon	z ha	w q		23.6
Banatka Kresowa	„	„	„		23.2
Banatka Kirschego	„	„	„		22.0
Eka	„	„	„		21.2
Ostka Łopuska	„	„	„		19.4

Nawiązując do doświadczeń lat poprzednich, podajemy na podstawie zestawienia trzechletnich wyników, doświadczeń (1929—1932) nad wartością odmian przenicy ozimej, że:

najodpowiedniejszemi odmianami dla okręgu Chodorowskiego Koła doświadczalnego (pow. Bóbrka) są: Ostka Skomoroska, Wysokolitewka Sobieszyńska, i Ungar Kirschego. Nieco gorszemi od nich, choć również na uwagę zasługują: Podolanka, Udyczanka i Banatka Kresowa. Wśród odmian, sporadycznie występujących w doświadczeniach wspomnianego trzech-

lecia odznaczyły się: Zaborzanka, Ostka Grubokłosa, Podkarpacka i Edel Epp. Wyniki powyżej podanego doświadczenia pokrywają zasadniczo wyniki doświadczeń trzechletnich.

2. Pszenice jare (oryg.)

Miejscowość Stare Sioło. Gleba löss. Przedplon bobik.

Ostka Chłopicka	plon z ha w q 25.0
Ostka Hildebranda	„ „ „ 20.6
Ostka Suska	„ „ „ 19.2
S — 30 Hildebranda	„ „ „ 18.6
Ordynatka	„ „ „ 17.8
Suska Bezostna	„ „ „ 14.6

Miejscowość Dawidów. Gleba löss próchniczny. Przedplon ziemniaki na gnoju.

Ostka Chłopicka	plon z ha w q 27.2
Suska Bezostna	„ „ „ 26.4
S — 30 Hildebranda	„ „ „ 23.6
Gamet*)	„ „ „ 21.2
Marquilio*)	„ „ „ 20.4
Ostka Hildebranda	„ „ „ 18.8
Ostka Suska	„ „ „ 18.8
Ordynatka	„ „ „ 18.8
Ostka Hildebranda dalszy odsiew, miejscowa	„ „ „ 18.6
Marquise*)	„ „ „ 15.6

Doświadczenia nad wartością różnych odmian pszenicy jarej, przeprowadzono w tutejszym okręgu po raz pierwszy w ubiegłym roku. Należy zwrócić uwagę na Ostkę Chłopicką, która w obu wypadkach dała najwyższe plony. W szeregu doświadczeń lat ostatnich, przeprowadzonych przez zakłady i koła doświadczalne Wschodniej Małopolski, Ostka Chłopicka zajęła pierwsze miejsca i uchodzi dzisiaj za jedną z najlepszych odmian pszenic jarych dla Wschodniej Małopolski.

3. Owsy (oryg.)

Miejscowość Stare Sioło. Gleba glinka lössowa. Przedplon buraki cukrowe.

Biały Orzeł	plon z ha w q 27.7
Biały Mazur	„ „ „ 27.0
Grzywacz	„ „ „ 26.6
Złoty Deszcz	„ „ „ 26.3
Antoniński Żółty	„ „ „ 26.1
Sobieszyński	„ „ „ 26.1
Findling	„ „ „ 25.0
Zwycięzca	„ „ „ 24.6
Teodozja	„ „ „ 24.3
Najwcześniejszy Niemiercz.	„ „ „ 16.0

W doświadczniach lat poprzednich odznaczyły się: Petkus Lochowa, Złoty Deszcz, Żółty Pfluga, Zwycięzca i Sobieszyński.

Niewielka liczba doświadczeń, przeprowadzonych z odmianami owsów, niepozwala nam ustalić odmian najodpowiedniejszych dla okręgu chodorowskiego. Kwestja ta wymaga dalszych badań i doświadczeń. Należy nadmienić, że Biały Orzeł wprowadzony został do doświadczeń po raz pierwszy dopiero w r. 1933.

4. Odmiany ziemniaków. (I. odsiewy, sprowadzone z Zagrobli).

Miejscowość Dawidów. Gleba löss próchniczny Przedplon żyto.

Parnasia	plon z ha w q 224
Świteź	„ „ „ 190
Gisevius	„ „ „ 182
Pepo	„ „ „ 180
Wohltman Dańkowski	„ „ „ 180
Kaiserkrone d. ods.	„ „ „ 170
Preussen	„ „ „ 154
Erdgold	„ „ „ 148
Industrie	„ „ „ 140

*) Odmiany kanadyjskie, aklimatyzowane w Dublanach.

Miejscowość Sielsko. Gleba löss próchniczny. Przedplon owies.

Parnasia	plon z ha w q 176
Wohltman Dańkowski	„ „ „ 174
Gisevius	„ „ „ 158
Świteź	„ „ „ 152
Pepo	„ „ „ 152
Arnika Kameckego d. ods.	„ „ „ 152
Preussen	„ „ „ 126
Erdgold	„ „ „ 120
Industrie	„ „ „ 110

Doświadczenia powyższe pokrywają wyniki doświadczeń z lat poprzednich. Podobnie jak w ubiegłych latach czołowe miejsca w grupie porównywanych odmian zajęły Parnasia i Gisevius. Industrie, stale zajmując ostatnie miejsce, dla warunków tamtejszych nie nadaje się. Pozostałe odmiany albo występowały w doświadczeniach sporadycznie, albo też dały wyniki rozbieżne nie można zatem ściślej oznaczyć ich wartości.

B. D o ś w i a d c z e n i a n a w o z o w e.

1. Potrzeby nawozowe gleby, badano w dwóch doświadczeniach, w jednym z pszenicą ozimą, w drugim z owsem. W obu wypadkach doświadczenia założono na glinkach lössowych dość silnie próchnicznych. Przedplonem dla pszenicy była koniczyna czerwona, dla owsa żyto. Dawki nawozów na ha wynosiły: 50 kg P (320 kg superfosfatu 15.6%), 40 kg K (177 kg soli potasowej 22.6%), 30 kg N (145 kg siarczanu amonu 20.8%).

W obu wypadkach doświadczenia wykazały silne reagowanie gleby na pełne nawożenie mineralne. Nadwyżka plonów pszenicy wynosiła 4.4 q na ha, nadwyżka plonów owsa 8.2 q na ha.

Należy zaznaczyć, że i w ubiegłych latach szereg doświadczeń, przeprowadzonych pod różne rośliny, wykazał dość silną reakcję gleby na wszystkie trzy składniki pokarmowe.

2. Porównanie dawek fosforu pod pszenicę ozimą.

Miejscowość Aleksandrja. Gleba löss próchniczny. Przedplon ziemniaki na gnoju. Dawki nawozów na ha: 30 kg, 40 kg i 50 kg P w 193, 256 i 320 kg superfosfatu 15.58%. Nawożenie podstawowe: 40 kg K w 177 kg soli potasowej 22.6% i 30 kg N w 145 kg siarczanu amonowego 20.8%.

Plon z ha w q bez nawozów = 18.1, zaś na nawożeniu azotowo-potasowem = 19.3.

Nadwyżki plonów uzyskane na poszczególnych dawkach fosforu w q z ha: KN + 30 kg P = 0.0, KN + 40 kg P = 2.4, KN + 50 kg P = 5.7, 40 kg P = 4.5.

Nawożenie potasowo-azotowe nie działało (uzyskana nadwyżka plonów leży w granicach błędu doświadczalnego). Działanie pełnego nawożenia wystąpiło dopiero przy zastosowaniu dawki 50 kg P. Fosfor stosowany pojedyńczo, w dawce 40 kg P spowodował wprawdzie wydatne podniesienie plonów lecz nadwyżka ta jest mało prawdopodobną.

3. Porównanie wartości nawozów fosforowych pod buraki pastewne.

Miejscowość	Gleba	Przedplon	KN + superfosfat	KN + tomasyna	KN + supertomasyna
			nadwyżka plonów z ha w q w stosunku do K.N.		
Wybranówka	löss próchn.	pszenica ozima	24	18	32
Arturówka	löss próchn.	pszenica ozima	134	118	140
Wybranówka (Wierzbowiec)	löss próchn	pszenica ozima	28	4	—16
Psary	próchn. torfiasta	ziemniaki na oborniku	13	5	23

Dawki nawzów na ha: 50 kg w P w 300 kg super-

fosfatu 16.66%. w 312 kg tomasyny 16.0% i w 233 kg supertomasyny 21.4%, 60 kg K w 234 kg soli potasowej 25.2%, 22.5 kg N w 104 kg azotniaku przed siewem i 22.5 kg N w saletrze sodowej 15.4% posypowo.

Działanie fosforu zaznaczyło się naogół bardzo wyraźnie, przyczem w Arturówce uzyskano nawet bardzo znaczne nadwyżki plonów.

Z wyników zestawionych doświadczeń sądzićby można, że tomasyna działała słabiej, niż superfosfat i supertomasyna.

4. Porównanie nawozów azotowych pod pszenicę ozimą.

Temat powyższy rozwiązywano w pięciu doświadczeniach, założonych w Starem Siole, Zalesiu, Bortnikach, Rudzie i Sielsku.

Porównywano azotniak, wapnamon, saletrę sodową, oraz siew kombinowany azotniaku stosowanego w jesieni przed siewem i saletry sodowej wysianej posypowo. W tem wypadku dano jedną trzecią azotu w azotniaku, dwie trzecie zaś w saletrze sodowej. Na wszystkich poletkach zastosowano nawożenie podstawowe fosforowo potasowe w wysokości 50 kg P (237 kg superfosfatu 16.87%) oraz 40 kg K (198 kg soli potasowej 20.23%). Dawka azotu na ha wynosiła 30 kg N.

Pszenicę siano w następujących stanowiskach: po bobiku, dwa razy po burakach na gnoju, raz po ziemniakach na gnoju, raz po wyce.

Wszystkie doświadczenia wykazały brak działania azotu.

Szereg doświadczeń nawozowych pod pszenicę ozimą, przeprowadzonych w latach ubiegłych, wykazał, że gleby powiatu bóbreckiego reagują na nawożenie azotem, naogół bardzo słabo.

Wyników pozostałych doświadczeń nawozowych nie omawiamy, gdyż ze względu na nienormalny przebieg wegetacji, spowodowany zimnym i mokrym rokiem i ogromnie opóźnionym rozwojem roślin, dały one wyniki rozbieżne i mało mówiące.

Działanie supertomasyny na glebie kwaśnej i alkalicznej. Badania nad sprawą powyższą przeprowadzili: prof. J. Mikułowski-Pomorski i inż. St. Porowski, z czego zdają sprawę w czasopiśmie „Uprawa roślin i nawożenie".

Wyniki opisywanego doświadczenia wykazują, że nawozy fosforowe typu supertomasyny i tomasyny są dobremi nawozami nietylko na glebach kwaśnych, ale i na glebach alkalicznych, gdzie nie wiele ustępują one superfosfatowi; oczywiście kwestja ta wymaga obszerniejszych badań. Rzecz jasna, że jedno doświadczenie nie daje podstawy do wyciągania wniosków ogólniejszej natury.

Wczesne uzyskanie młodego groszku. W lutym posadzić w drewnianą paczkę w odstępach 2 cm odległości groszek wczesnej odmiany, namoczywszy go wpierw przez 12 godzin w letniej wodzie. Aż do skiełkowania trzymać w ciepłem, następnie w jasnem miejscu. Przy sprzyjającej pogodzie można roślinki wysadzić w połowie marca w grunt. Wykonać w tym celu wąską motyką rowki i wysadzać w odległości 5 cm, trochę ukośnie chroniąc korzonki, które są już dość długie, na głębokość około 5 cm. Roślina rozwija się szybko szczególnie jeśli się ją podlewa od czasu do czasu. Przymrozki jej nie szkodzą. Mały dodatek posypowo nitrofosu lub superfosfatu wpłynie dobrze na kwitnięcie. Niewielki zachód około wyprodukowania groszku, opłaci zadowolenie posiadania wcześnie młodej jarzynki w porze, gdy brak jej daje się dotkliwie odczuwać.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Twórcy kryzysu w Polsce" Pod tym tytułem ukazała się ostatnio obszerna broszura znanego w sferach rolnych działacza społecznego Ignacego Humnickiego. Ciętym piórem autor wykazuje bez osłonek wszystkie te błędy w polityce gospodarczej, które przyczyniły się do obecnego stanu w Polsce. Głównego winowajcę widzi p. Humnicki w osobie Władysława Grabskiego, nie szczędzi jednak i innych. Pozytywny program autora, to utworzenie specjalnego związku rolników. Rzecz pisana ciekawie i z temperamentem.

„Rolnik-Ekonomista", organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Ukazał się nr. 2, zawierający artykuły pp. Z. Rusinka „Przebieg walki z kryzysem rolnym w Polsce", Wł. Englichta „Reforma państwowego podatku gruntowego", St. Miklaszewskiego „Współpraca izb rolniczych z organizacjami rolniczemi i samorządem terytorjalnym". W dalszym ciągu zeszytu znajdujemy dział oficjalny związku, a następnie „Przegląd rynków", gdzie omówiono: zboża, zwierzęta rzeźne i produkty uboju, jaja, masło i ryby. Kronika krajowa i zagraniczna podaje szereg notatek rolniczej polityki gospodarczej kraju i zagranicy. Ostatnie działy pisma to: „Przegląd wydawnictw" i statystyka.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zebranie rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Dnia 10-go lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Kazimierza Fudakowskiego doroczne zebranie rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., które zaszczycił swą obecnością p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Z ramienia władz rządowych przybyli ponadto pp: wiceminister W. Karwacki i K. Kasiński, dyrektor departamentu ekonomicznego dr. A. Rose, naczelnik Z. Szostak, radca J. Kozłowski i J. Mieszalski. Z ramienia spółdzielczości rolniczej wzięli udział w charakterze gości pp. L. Sadowski, Z. Ihnatowicz, T. Zakrzewski i A. Całkosiński.

Obrady zagaił prezes K. Fudakowski, komunikując na wstępie doniosły w życiu Związku fakt przejęcia od komisji likwidacyjnej majątku Centr. Tow. Rolniczego, podkreślając znaczenie moralne aktu tej darowizny.

Przechodząc do bieżącej sytuacji gospodarczej i metod stosowanych w ostatnich latach polityki rolnej, prezes stwierdził, że środki przedsiębrane dla poprawy położenia rolnictwa były celowe i skuteczne, że jednak wobec zmian, jakie zachodzą w warunkach obrotu międzynarodowego, środki te powinny być poddane ponownej i gruntownej analizie i udoskonaleniu.

P. Wiktor Leśniewski, dyrektor Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przedstawił sprawozdanie z działalności związku za okres ostatnich kilku miesięcy, naszkicował program prac na najbliższy okres, i przedstawił zebranym sprawozdanie rachunkowe i budżet na przyszły rok gospodarczy. Uchwalono absolutorjum dla zarządu za rok ubiegły, oraz budżet na rok następny w wysokości preliminowanej.

Następnie przystąpiono do wyborów 13 członków komitetu. W wyniku głosowania weszli pp.: J. Donimirski prezes pomorskiej izby rolniczej, Z. Wilski prezes łódzkiej izby rolniczej, A. Serażyński w. prezes pomorskiego Tow. Rolniczego, poseł St. Kielak w. prezes woj. tow. organizacyj i kółek rolniczych woj. warszawskiego, K. Morawski prezes wielkp. izby rolniczej, posłowie: M. Rudziński, Wł. Bzowski, W. Długosz członek zarządu kieleckiej izby rolniczej, E. Kleszczyński prezes Małop. Tow. Rolniczego w Krakowie, następnie pp. W. Przedpełski prezes państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, M. Paluch wiceprezes pomorskiej izby rolniczej, Suchorzewski wiceprezes wołyńskiej izby rolniczej, M. Liczkowski Małop. Tow. Rolnicze, Lwów.

Na zastępsów członków komitetu wybrano pp.: L. Domańskiego dyrektora związku eksporterów zboża, K. Dziewanowskiego w. prezesa rady naczelnej przemysłu gorzelń rolniczych, J. Jabłońskiego prezesa białostockiej izby rolniczej.

Dokooptowani do komitetu zostali pp.: W. Kociuba w. prezes woj. tow. organizacyj i kółek rolniczych woj. lubelskiego, Z. Weiss dyrektor centrali rolników w Poznaniu, A. Popławski prezes Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Na członków komisji rewizyjnej powołano pp.: Porowskiego, Rychłowskiego, Krzyżanowskiego, na zastępców pp: Rotha i Bądzyńskiego.

Posiedzenie rady zostało zakończone wyczerpującym referatem p. Jerzego Gościckiego, w którym referent omówił wszechstronnie zadania naszej polityki rolnej wobec zmian w układzie międzynarodowych stosunków rolniczych, oraz naszkicował program walki z kryzysem rolniczym, uwzględniający zachodzące zmiany w strukturze obrotu międzynarodowego, w szczególności zaś podkreślający rolę wyzyskania możliwości rynku wewnętrznego dla zbytu surowców rolniczych krajowego pochodzenia.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie komitetu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., na którem dokonano wyboru prezydjum związku. Na prezesa wybrano przez aklamację p. Kazimierza Fudakowskiego, na członków zaś powołano pp. St. Świeżawskiego szefa kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej Polskiej, J. Rudnickiego wiceprezesa warszawskiej izby rolniczej, M. Zenktelera prezesa wielkp. tow. kółek rolniczych, prof. W. Staniewicza, T. Kozłowskiego prezesa kieleckiej izby rolniczej, R. Stroynowskiego prezesa Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie, posła P. Sobczyka, J. Wielowieyskiego wiceprezesa rady naczelnej org. ziemiańskich, W. Przedpełskiego prezesa P. Z. P. Z.

Prócz wyżej wymienionych pozostaje nadal członkiem prezydjum, w charakterze wiceprezesa dr. Kazimierz Papara prezes sekcji izb rolniczych.

IV Ogólno-polski zjazd fachowo-rolniczy Związku Rolników z wyższem wykształceniem odbędzie się za imiennemi zaproszeniami w Warszawie w środę dn. 7-go i w czwartek dn. 8-go marca 1934 r. w sali b. Centr. Tow. Roln. (ul. Kopernika 30).

W programie zjazdu znajdują się referaty:

Prof. Władysława Grabskiego „Depresja i ożywienie gospodarcze", prof. Bronisława Niklewskiego „Nawozy organiczne", prof. Józefa Sypniewskiego „Nawozy zielone", rektora Marjana Górskiego „Nowsze badania z dziedziny nawozów sztucznych", dr. Romana Dmochowskiego „Zagadnienie opłacalności nawożenia", prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego i prof. Henryka Malarskiego „Rola zakładów doświadczalnych w dostosowaniu gospodarstw do obecnych warunków", p. Zygmunta Ihnatowicza „Gospodarcze podstawy produkcji zwierzęcej", prof. Zygmunta Moczarskiego „Przyszłość polskiej hodowli zarodowej i jej organizacja", dr. Juljusza Załęskiego „Rolnictwo w programie hitlerowskim".

Po referatach odbędzie się dyskusja.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

Dnia 25 lutego br. w sali rady powiatowej w Ropczycach odbyło się walne zebranie oddziału związku w Ropczycach, przy licznym udziale członków. Obradom przewodniczył p. Witkowski Stanisław z Kolbuszowej. W czasie obrad wygłosił dłuższy referat na temat aktualnych zagadnień sekretarz Zarz. Gł., p. Nowakowski zaś na temat ubezpieczeń społecznych.

Walne zebranie wykazało jeszcze raz, że oddział jest należycie zorganizowany, a to głównie dzięki pracy zarządu pod kierownictwem p. Witkowskiego, zaś z pośród kół, należących do oddziału, koło w Dębicy, dzięki pracy p. Gondka i Nowakowskiego wykazuje nadzwyczaj ożywioną działalność.

Wyżej wspomniane jednostki organizacyjne służyć mogą przykładem innym oddziałom i kołom związku, jak ofiarna i chętna praca w organizacji powinna wyglądać i jakie piękne przynieść może rezultaty.

Po zebraniu odbył się wspólny obiad, po którym uczestnicy rozjechali się do swych warsztatów pracy, by oddać się codziennej, żmudnej pracy zawodowej.

Bliższe szczegóły z tego zebrania podamy w jednym z najbliższych komunikatów.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Śp. inż. Andrzej Kornella.

W dobie, gdy potrzeba nam silnych pracowników na niwie ojczystej, odszedł od nas niezastąpiony pionier w kierunku badania torfowisk i przeprowadzania meljoracyj rolnych, gorący orędownik osuszenia błot poleskich, uczony o autorytecie nieledwie europejskiej sławy. Odszedł człowiek szlachetny, nieskazitelnego charakteru, o niezłomnym harcie duszy mimo ciernistej drogi życia! W literaturze fachowej nazwisko śp. inż. Kornelli zapisało się chlubnie, był bowiem autorem kilkunastu poważnych dzieł i artykułów, poświęconych głównie umiłowanej przez się sprawie, na łamach pism krajowych i zagranicznych. Pismo nasze okrywa żałobą jako jeden z najcenniejszych wpółpracowników.

Dzierżył swego czasu godność prezesa Br. Pom. Stud. Polit. Lw. najwyższe odznaczenie elity akad. Pracował wydatnie w T. W. S., pozatem jako Dyr. Okr. Wydz, Odb. w Stanisławowie, Nacz. Wydz. w Min. Robót Publ., oraz Prezes Gen. Dyr. Odb. w Warszawie i asystent przy Katedrze Fizyki Polit. Lw., wykładał na kursach ziemiańskich we Lwowie i C. T. R. w Warszawie.

Tłumny udział w pogrzebie był nietylko hołdem dla uczonego, ale i dla dobrego człowieka, któremu w ostatniej drodze towarzyszyło bolesne pożegnanie — serdeczny gorący żal.

Pamięci Jego składamy cześć.

Redakcja

Statystyki uboju w rzeźniach wykazują, że w wielu okolicach więcej aniżeli 60—70% rzeźnego materjału chorowało na motylicę. Za takie wychudzone zwierzęta otrzymuje rolnik szalenie niską cenę, a drobnym wydatkiem może wyleczyć chore na motylicę owce, jałówki, krowy i wówczas uzyska znacznie wyższe ceny. „Distol" środek leczniczy, jest na całym świecie dobrze znany. Także w Polsce wyleczył on już tysiące zwierząt! Dzisiaj środek ten jest tani. Jak się dowiadujemy, znowu cenę „Distolu" obniżono. Kto ma chore na motylicę zwierzęta, ten niech w aptece zakupi zaraz „Distol". Wyleczenie jest zupełnie pewne.

Sprostowanie. W związku z artykułem p. Ostoia-Ostaszewskiego, zamieszczonym w „Rolniku" Nr. 4. z dn. 28/I. 1934. Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni wyjaśnia, że redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" żadnej zapłaty nigdy nie pobiera za ogłoszenia dawane przez M. T. Z.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedzi w tym dziale udzielamy tylko prenumeratorom Rolnika. Prosimy więc o podpisywanie pytań pełnem nazwiskiem z podaniem dokładnego adresu.

PYTANIA

56. Mam zamiar urządzić wzorową lecz o ile możności nie drogą gnojownię, obliczoną na 35—40 sztuk bydła (krów i wołów). *Stały Prenumerator.*

57. Czy mączka fosforytowa nadaje się do nawożenia stawów, czy też lepiej w tym celu użyć tomasynę lub superfosfat? Dno stawów przeważnie piaszczyste, częściowo ilaste, nieprzepuszczalne. *A. F.*

58. Gdzie można dostać odpowiedniego do betonowej roboty studniarza (który musi być zarazem murarzem)?. Czy nie możnaby zbudować silos w zwykły sposób (jak studnię) gotowemi betonami, łącząc pojedyńcze kręgi silną zaprawą cementową, chociażby betony nie posiadały w średnicy 2½ m lecz np. 1½ do 2 m? Czy się poszczególne betony dobrze zaprawą cementową zwiążą?

Czy robota betonu w ziemi ma się odbywać na zewnątrz formy, a nadziemnej wierzchniej części od wewnątrz?

Czem się okrywa dojrzałą kiszonkę w okresie codziennego wybierania jej dla nakarmienia bydła? *K. Cz.*

59. U krów młodych i starych, które przed ocieleniem doiły się normalnie na 4 dojki, pozostaje po ocieleniu i ustąpieniu poporodowego obrzęku wymienia w 1-szym i w 2-gich dojkach ropny wyciek, trwający tygodniami, poczem dójki zupełnie zamierają. Środki stosowane jak masaż, przestrzykiwanie i zdajanie dotąd pożądanego skutku nie odniosły. Co dalej czynić? *R. B.*

60. Podczas obecnej kampanji spirytusowej zastosowuję do dezynfekcji kadzi spirytusowych oprócz wapna, również chlorku, zauważyłem jednakowoż, że kilka sztuk bydła zaczyna kaszleć, jak gdyby oznaki gruźlicy. Czy powodem tego może być użycie chlorku, który przy fermentacji dostaje się następnie do wywaru, względnie czy nie zachodzi wypadek pokaszliwania z jedzenia gorącego wywaru? *T. K.*

61. Mam sad 1 ha, lecz zniszczony przez mróz w r. 1928. Została ¼ część drzew w całym sadzie. Czy można w tem miejscu zaprowadzić nowy sad i jakie drzewa posadzić, t. j. co będzie najodpowiedniejsze: jabłka, gruszki czy śliwy (węgierki, renglody, francuskie) kiedy sadzić drzewka wiosną czy jesienią?

Ziemia w sadzie: mocny szczerk, nisko. Na zimę nie zaorano. *W. L.*

62. Mam majętność 50 morgów pola, wolną od wszelkich długów i ciężarów, wartości 100 tysięcy złotych, a chciałbym dokupić 8 morgów pola przylegających. Potrzebna mi jest gotówka około 16.000 zł. Czy i gdzie mógłbym liczyć na pożyczkę hipoteczną (czystą 1 miejsce) długoterminową. Część tę chcą kupić żydzi, aby nie dopuścić do tego staram się o pożyczkę w państw. instytucjach, gdzie mam się skierować by pożyczkę tę osiągnąć? Czy byłoby możliwe osiągnąć potrzebną kwotę na zahipotekowanie, oraz na spłatę w ratach? *E. S.*

63. Proszę o podanie adresu stowarzyszenia, które zajmuje się hodowlą psów rasowych. *D. J.*

64. Podług najnowszej ustawy o ubezpieczeniach społecznych nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby robotnicy, względnie pracownicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych, złączonych z rolnictwem i nie stanowiących osobnych działów handlowych, więc i gorzelnie rolnicze.

Ubezpieczalnia społeczna wymaga ubezpieczenia na wypadek choroby tak robotników zatrudnionych w gorzelni rolniczej, jak i kierownika gorzelni, który zatrudniony jest na tym folwarku całorocznie równocześnie jako ekonom. Czy to stanowisko ubezpieczalni jest zgodne z ustawą? *Prenumerator.*

65. Czy pracodawca obowiązany jest ponosić koszta leczenia i operacji w szpitalu dzieci umysłowego pracownika rolnego, wysłanych tam przez lekarza, który po myśli postanowień ust. z 28. III. 1933 kontraktowo zobowiązał się do leczenia służby tego pracodawcy? *Stały Prenumerator.*

66. Ubezpieczalnia społeczna rozesłała ogłoszenia, w których zawarte są nowe przepisy ubezpieczenia pracowników. Między innemi jest powiedziane, że „robotnicy zajęci przy ścinaniu i przewożeniu drzewa mają być nadal ubezpieczani od choroby". Czy stanowisko to jest słuszne, skoro nawet są w tartakach gospodarczych zwolnieni są od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby?

Prenumerator.

67. Czy robotnicy dzienni, zajęci przy wyrębie lasu, podlegają jeszcze ubezpieczeniu w kasie chorych i o ile?

Stały Prenumerator.

68. Czy jest w Polsce ustawowy zakaz kurtyzowania koni? Z.

69. W braku gnoju zmuszony jestem sadzić buraki pastewne na nawozach sztucznych. Czy sadzić na ziemniaczysku lub powtórzyć na buraczysku, które w ubiegłym roku było nieźle nawożone gnojem. Gleba piasek z domieszką gliny urodzajnej o podglebiu przepuszczalnem. Zaznaczam, że innej odpowiedniejszej roli nie mam do dyspozycji. Jakie nawozy sztuczne byłyby w danym wypadku wskazane, w jakiej ilości na ha, jak najracjonalniej je zastosować? *J. K.*

ODPOWIEDZI.

Uprawa nostrzyku.

(II. odpowiedź na pytanie 46).

Uprawa nostrzyku jest u nas mało rozpowszechniona z następujących powodów: a) nieznajomość jego uprawy i uważanie go przeważnie za uciążliwy chwast, b) nieznajomość jego racjonalnego zużytkowania.

Roślina motylkowa dwuletnia. Na szczerych piaskach nie wyrośnie, wymaga ziemi gliniastej lub margli glinkowych z wapnem, które jest dla niej nieodzowne. Zastosowanie ma jako ziele lekarskie, i pasza dla bydła, bardzo miododajna. Na karmę dla bydła nadaje się tylko młoda w pierwszym roku, w którym wydaje tylko liście. Można taki młody nostrzyk w pierwszym roku spasać końmi i bydłem (nie owcami, które przygryzają za nisko!) lub — o ile dobrze podrośnie — skosić nie za nisko i mieszać z paszą w małych ilościach; duże ilości mogą działać szkodliwie (mieszanka 1 : 3). Młode jednoroczne roślinki po wysuszeniu pachną lekko kumaryną (siano), dwuletnie kwitnące mają zapach ostry i za silny dla zwierząt. Przy spasaniu zachować ostrożności jak przy koniczynie. Drugiego pokosu nie będzie. W drugim roku w lipcu nostrzyk zakwita i w czasie zakwitnięcia zaraz go skosić, osmyknąć z liści, zebrać kwiaty z całemi wierzchołkami — wszystko dobrze wymieszać i wysuszyć w cieniu i przewiewie. Listki muszą zachować kolor zielony. Badyle są bezwartościowe, do spalenia. Taki susz lekarski (Herba Meliloti), można sprzedać, zależnie od zieloności listków i od procentu kwiatu po 30—45 gr za 1 kg. Wydajność z morga takiego suchego ziela około 700 kg. Po drugim roku, tj. po zebraniu, na tem miejscu sadzić ziemniaki i inne okopowizny, dla których nostrzyk stanowi znakomity przedplon. Używano nostrzyku dawniej, jak i trawy t. zw. żubrówki, do wyrobu wódek i likierów, co jednak upadło z powodu masowego wytwarzania kumaryny sposobem sztucznym.

Inż. E. Skibniewski.

Leczenie drzew ogryzionych przez zające.

(II. odpowiedź na pytanie 48).

Polecaną maścią ogrodniczą jest następująca mieszanina: 500 gr żywicy świerkowej i 60—80 gr kalafonji roztopić, następnie dodać 60 do 80 gr wosku pszczelnego, 60 gr łoju baraniego (nie tłuszczu świńskiego!), jedną łyżkę oleju lnianego, wszystko dobrze na ogniu rozmieszać, odstawić a po kwandransie wymieszać z 125 do 140 gramami spirytusu denaturowanego. Masę przechowywać w szczelnie zamkniętych puszkach blaszanych. Stwardniałą masę rozgrzać trochę na ogniu i rozprowadzić dodatkiem spirytusu. *N.*

Wzorowa gnojownia.

(Odpowiedź na pytanie 56).

Szczegółowa odpowiedź powinna być właściwie uzupełniona odpowiednim planem i kosztorysem gnojowni wzorowej. Swego czasu Małop. Tow. Gospodarskie opracowywało takie plany, zechce zatem Pan do Towarzystwa w tej sprawie się zwrócić. Na razie podajemy tylko ogólne wskazówki.

Gnojownię można założyć na powierzchni ziemi, względnie, o ile grunt nie jest podmokły w ziemi wgłębionej, w każdym razie nie głębiej jak od jednego metra. Najważniejszym warunkiem gnojowni wzorowej jest zabezpieczenie jej od przesiąkania gnojówki wspód ziemi i od zalewania wodą podwórzową zzewnątrz. W tych celach należy przedewszystkiem dno dać nieprzepuszczalne. Najtańsze jest wybicie dna gliną tłustą na 30 cm, przyczem przez cały środek, mniejwięcej na 2 m szerokości, należałoby na glinie ułożyć bruk kamienny, celem zabezpieczenia gliny od zniszczenia przy wjeżdżaniu na gnojownię wozem dla wywożenia gnoju.

Równocześnie należy gnojownię obudować murem na 1, względnie $1^1/_2$ cegły, na cemencie, danym na fundamencie. Mur ten, zależnie od tego, czy gnojownia jest powierzchnią, czy wgłębiona, ma być wyższy lub niższy, w każdym razie tak winien wystawać nad powierzchnię ziemi, by dostatecznie zabezpieczał gnojownię przed zalewem wody podwórzowej. W tym celu należy około muru poczynić odpływy. Na sztukę bydła dorosłego liczy się od 3—4 m² powierzchni. W tym zatem wypadku gnojownia musiałaby mieć powierzchni od 120—160 m² czyli, o ileby była prostokątna, mogłaby mieć rozmiary np. 15 m długości 8 m szerokości, lub mniej więcej 17 m długości, a 9 m szerokości.

Spód gnojowni powinien mieć spad do środka, to znaczy do miejsca, najniższego, w którem należałoby urządzić studzienkę na ściekającą z gnoju gnojówkę. Studzienka taka winna być na cemencie, najłatwiej robić ją zakładając gotowe rury cementowe, których się używa do studni. Na wierzchu studzienki można urządzić ustępy dla służby.

Studzienka taka może być połączona rurą ze stajnią, celem odpływu gnojówki, lepiej jednak gnojówkę ze stajni zbierać zupełnie osobno, wówczas bowiem posiada ona tem większą wartość nawozową.

Tak sporządzona gnojownia może być pokryta dachem, celem jednak uniknięcia kosztów, należy ją raczej obsadzić drzewami, szybko rosnącemi, by gnojownię dostatecznie zacienić.

Naokoło murku należy zrobić ogrodzenie z odpowiedniemi 2 bramkami, by można na gnojownię bydło wypędzać codziennie tak dla ruchu zwierząt, jak i dla udeptywania gnoju na gnojowni. *J.*

Mączka fosforytowa do nawożenia stawów

(Odpowiedź na pytanie 57).

W omawianym wypadku prawdopodobnie dotyczy to gospodarstwa przemienno-stawowego. Otóż mączka fosforytowa w warunkach tamtejszych może zastąpić tomasynę. Należy jednakże liczyć się z tem, że wartość jej zależy od stopnia zmielenia fosforytów, ich jakości, nawożenia innemi nawozami mineralnemi, zwłaszcza azotowemi i rodzaju rośliny uprawianej. Pozatem lepsze wykorzystanie mączek fosforytowych jest na glebach kwaśnych, wzgl. słabo kwaśnych, a nawet obojętnych, natomiast gorsze na glebach alkalicznych i zawierających większe ilości węglanu wapnia. Również gleby próchniczne, czynne, wpływają korzystnie na rozkład i większą przyswajalność mączek fosforytowych dla roślin.

Przy stosowaniu mączki fosforytowej pamiętać należy, że na podstawie wyniku badań laboratoryjnych i polnych ustalono jej wartość w porównaniu do danej dawki tomasyny na $^2/_3$.

Superfosfat w warunkach tamtejszej gleby nie nadaje się. *A. Lit*

Doły kiszonkowe.

(Odpowiedź na pytanie 58).

Studniarzy-betoniarzy pełno jest na Wołyniu i chętnie podejmuję się skierować jednego z nich pod wskazanym adresem, oczywiście po uprzedniem listownem porozumieniu się co do warunków pracy. Naogół nie są oni murarzami, lecz sądzę i taki się znajdzie, trzeba będzie tylko wiedzieć — jakiego rodzaju ma być murarska robota.

W naszych stronach zarzucono już budowanie studni z gotowych betonów i uważane jest za korzystniejsze betonowanie na miejscu. Zdaje mi się, że taka sama kalkulacja powinna być zastosowana przy budowie silosów. Pozatem kardynalnym warunkiem powodzenia przy silosowaniu jest absolutna nieprzepuszczalność silosu i dlatego radzę używać nieprzepuszczalnego cementu sicco-fix. Zwykły cement wogóle nie posiada tej właściwości — nie mówiąc już o gotowych betonach, przy wyrobie których zwykle zachodzi szeroki stosunek cementu do piasku, co oczywiście jeszcze zwiększa przepuszczalność. Średnica $2^1/_2$ m jest tylko poszczególnym wypadkiem i może być zależnie od ilości posiadanego inwentarza większą lub mniejszą. Sposób obliczenia podałem w końcu artykułu drukowanego w nr. 5 „Rolnika" b. r.

W ziemi betonuje się wolna przestrzeń około 10 cm szer. pomiędzy ziemną ścianą wykopanego dołu a formą. Do wybetonowania nadziemnej części silosu potrzebną jest druga forma, zrobiona podobnie, lecz oszalowana od wewnątrz, o średnicy większej mniejwięcej o 25 cm, tak, że pomiędzy formami pozostaje wolna przestrzeń około 12 cm, którą się betonuje.

W okresie codziennego wybierania niema potrzeby nakrywania kiszonki.

M. Długoborski.

Choroby wymion u krów.

(Odpowiedź na pytanie 59).

Ropny wyciek z dojek, trwający tygodniami u krów po porodzie, jest następstwem zapalenia ropnego, na tle zakażenia drobnoustrojami ropnemi.

Choroba jest uporczywa i bardzo często doprowadza do zamarcia odnośnych dojek. Ponieważ drobnoustroje te mogą być przeniesione w czasie dojenia na krowy zdrowe, przeto po upływie pewnego czasu tego rodzaju choroba wymion pojawia się u większej ilości krów. Należałoby zatem oddzielić krowy z ropnem zapaleniem wymienia, albo postawić je w ten sposób we wspólnej oborze, aby były razem i aby były obsługiwane przez człowieka, który nie doi krów zdrowych.

Celem leczenia wymion chorych należy je smarować gliceryną z dodatkiem jodyny w stosunku 1 część jodyny na 3 części gliceryny. Zdajanie wymienia należy zastanowić, a to celem uniknięcia rozszerzania się zakaźników po oborze. Jeśli postępowanie takie nie doprowadzi do celu po upływie dwóch tygodni, to należy uważać sprawę za przesądzoną, gdyż zamierania strzyków nic powstrzymać nie zdoła.

Prof. D. K. Szczudłowski.



Skarmianie wywaru pochodzącego z kadzi odkażanych chlorkiem.

(Odpowiedź na pytanie 60).

Pokaszliwanie bydła po skarmianiu wywaru, pochodzącego z kadzi odkażanych chlorkiem, jest nieprawdopodobne, tak, jak jest nieprawdopodobne, ażeby pokaszliwanie pochodzić mogło ze skarmiania wywaru zbyt gorącego. Gdyby bowiem wywar z dodatkiem chlorku, lub wywar gorący miał być powodem kaszlu u krów, to byłby on powodem kaszlu u wszystkich krów w oborze bez wyjątku. Ponieważ kaszel pojawił się u niektórych tylko sztuk w tej oborze, gdzie skarmia się ten wywar, przeto przyczyna tego leży najprawdopodobniej w schorzeniu dróg oddechowych.

Prof. Dr. K. Szczudłowski.

Założenie sadu na miejscu zniszczonego.

(Odpowiedź na pytanie 61).

W starym sadzie, gdzie część drzew jeszcze rośnie, należy wytyczyć miejsca pod drzewa tak, jak gdyby miało się zakładać nowy sad. W wytyczonych miejscach zasadzić drzewka z wyjątkiem tych miejsc, gdzie jeszcze narazie rosną stare drzewa. Ziemię w sadzie wziąć pod uprawę mechaniczną i uprawiać łubin na nawóz zielony, okopowe, warzywo i t. p. Na szczerku odpowiedniejszą porą sadzenia będzie jesień. Można jednak sadzić i na wiosnę, z tem, że w wypadku suszy, drzewka będą podlewane.

Podany opis gleby i położenia sadu jest za pobieżny, aby można doradzić odpowiednie gatunki drzew do sadzenia. Ponieważ jednak na miejscu rosną drzewa, należy zaobserwować, które gatunki rosną dobrze i zdrowo i te sadzić. *S.*

Gdzie otrzymać można pożyczkę hipoteczną.

(Odpowiedź na pytanie 62).

O ile mi wiadomo, to upragnioną pożyczkę możnaby otrzymać jedynie w Państw. Banku Rolnym, przyczem jednak traci się część na kursie listów zastawnych. Czasem udziela tego rodzaju pożyczek Bank Gosp. Krajowego, a także — lecz już trudniej — Gał. Kasa Oszczędności we Lwowie. *Dr. Gottfried.*

Hodowla psów rasowych.

(Odpowiedź no pytanie 63).

W sprawie stowarzyszenia, które zajmuje się hodowlą psów rasowych proszę się zwrócić do redaktora M. Trybulskiego „Drób Polski", Warszawa, Kopernika 30. We Lwowie organizuje się oddział hodowli psów rasowych przy Małop. Towarzystwie Łowieckiem, Lwów, ul. Ossolińskich 11 i dziś już z chęcią przyjmuje się zgłoszenia na członków do tegoż towarzystwa. *r.*

Ubezpieczenie chorobowe robotników i kierowników gorzelni.

(Odpowiedź na pytanie 64).

Ustawa z dnia 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem w art. 6 ust. 3 wyszczególnia pracowników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych, jak również w zakładach pracy, ściśle z temi gospodarstwami związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego a) pracowników umysłowych objętych Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z późniejszemi zmianami i uzupełnieniami, albo zwolnionych w myśl tego rozporządzenia od obowiązku ubezpieczenia, b) robotników rolnych zarówno stałych jak i sezonowych, oraz służbę domową, c) zatrudnionych dorywczo, t. j. krócej aniżeli 25 dni bez przerwy u jednego i tego samego pracodawcy, d) oraz tych, dla których praca najemna, nawet podczas jej wykonywania nie jest źródłem utrzymania, a stanowi dochód uboczny, nie przekraczający 50 gr dziennie.

Ponieważ interpretacja określenia „posiadający przeważający charakter przemysłowy lub handlowy" była zbyt dowolną i ubezpieczalnie społeczne żądały, wbrew intencjom prawodawcy, ubezpieczania na wypadek choroby pracowników i robotników zatrudnionych w takich zakładach pracy, które w myśl art. 6 ustawy z dn. 28. III. 1933 r. nie podlegały obowiązkom ubezpieczania swych pracowników na wypadek choroby, przeto Minist. Opieki Społecznej w porozumieniu z Minist. Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i R. R. wydało rozporządzenie z dn. 19. I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 95 z 1934 r.), określające pojęcie zakładów pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. Rozporządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 6 ust, 3, pkt. 1) ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) zarządza się co następuje: § 1. Zakładem pracy ściśle z rolnictwem związanym, a nie posiadającym przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego jest zakład pracy, który: a) położony jest na obszarze gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego lub rybnego, b) prowadzony jest na rachunek właściciela, dzierżawcy lub użytkownika gospodarstwa, na którego obszarze jest położony, c) przerabia wyłącznie produkty gospodarstw, wymienionych w p. a), a przytem w przeważającej mierze produkty gospodarstwa, na którego obszarze jest położony, d) nie podlega obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego.

W szczególności za zakłady pracy, ściśle z rolnictwem związane, a nie posiadające przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego uważa się odpowiadające warunkom, wymienionym w ustępie poprzednim, gorzelnie, krochmalnie, płatkarnie, suszarnie, wędzarnie, syropiarnie, przetwórnie warzyw i owo-

ców, mleczarnie, tartaki, cegielnie, młyny i wiatraki.

Zakłady wpisane do rejestru handlowego na zasadzie przepisów obecnie obowiązujących mogą być przez właściwego wojewodę uznane na czas do chwili wejścia w życie rozporządzenia przewidzianego w § 2 art. 4 Kodeksu Handlowego (Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr. 82, poz. 600) za zakłady, nie posiadające przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego w rozumieniu art. 6 ust. 3 pkt. 1 ustawy z dn. 28 III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396), jeśli odpowiadają warunkom, wymienionym w pp. a, b, c, ust. 1 i nie są prowadzone w większym rozmiarze. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na całym obszarze Państwa Polskiego z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego. Min. Op. Społ. Hubicki."

Powyższe rozporządzenie usuwa dowolność interpretacji art. 6 ustawy z 28. III. 1928 r. i usunie w przyszłości niesłuszne żądania ubezpieczalni społecznych, a zarazem położy kres licznym wątpliwościom tak ubezpieczających jak ubezpieczonych.

Wymieniona ubezpieczalnia społeczna musiała wydać okólnik przed ukazaniem się cytowanego rozporządzenia i stąd treść tego okólnika nie jest zgodną z obowiązującemi przepisami. Przeciw temu żądaniu ubezpieczalni należy wnieść odwołanie, powołując się na powyższe rozporządzenie.

Zbigniew Zaklika.

Koszta leczenia dziecka pracownika rolnego.

(Odpowiedź na pytanie 65).

Po myśli art. 212 i 213 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396 z 1933 r.) pracodawca rolny obowiązany jest, jeśli indywidualne i zbiorowe umowy o pracę lub orzeczenia komisji rozjemczej dla ustalania warunków pracy i płacy nie zawierają korzystniejszych dla pracowników postanowień, do udzielania pracownikom rolnym, leśnym i t. p., na tych samych warunkach w ciągu tych samych okresów, jakie obowiązują ubezpieczalnie społeczne w stosunku do osób, w nich ubezpieczonych, następujących świadczeń: opłacać w całości koszta leczenia szpitalnego i koszta pomocy położniczej, oraz 90% kosztów, związanych z pomocą lekarską, z wyłączeniem zabiegów techniczno-dentystycznych i 90% kosztów lekarstw i środków opatrunkowych. Do wyżej wymienionych świadczeń ze strony pracodawcy rolnego uprawnieni są również członkowie rodziny zatrudnionego u danego pracodawcy pracownika, za członków rodziny zaś, w rozumieniu wspomnianej ustawy, uważani są żona pracownika rolnego i jego dzieci poniżej lat 15. Pracodawca obowiązany jest do pokrycia kosztów wymienionych uprzednio, tylko wówczas, gdy chory leczy się u lekarza wskazanego przez pracodawcę, lub został skierowany do szpitala na skutek polecenia tego lekarza.

Gdy zatem dziecko pracownika umysłowego rolnego niema lat 15 i wysłane zostało do szpitala przez lekarza zakontraktowanego przez pracodawcę rolnego i w szpitalu przeprowadzono operację, pracodawca obowiązany jest pokryć w całości koszta leczenia dziecka w szpitalu.

Zbigniew Zaklika.

Ubezpieczenie chorobowe robotników leśnych.

(Odpowiedź na pytanie 66).

Po myśli art. 6 ustawy z dn. 28. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51 z 1933 r.) zwolnieni są od ubezpieczenia na wypadek choroby (w dawnej kasie chorych): pracownicy rolni zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych, oraz przy meljoracjach i komasacjach: robotnicy rolni zarówno stali jak i sezonowi, oraz służba domowa; zatrudnieni dorywczo t. j. krócej niż 25 dni bez przerwy u jednego i tego samego pracodawcy. W myśl zatem postanowień powyższego art. robotnicy zajęci przy ścinaniu i przewożeniu drewna (przy wyrębie lasu) nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby a mają do nich zastosowanie art. 212 i 213 ustawy z 28. III. 1933 r. zawierające postanowienia o świadczeniach pracodawców rolnych. Praca robotników zajętych przy wyrębie lasu jest pracą o charakterze wybitnie sezonowym i fakt ten nie nasuwa żadnych wątpliwości, że robotnicy wspomniani nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby — żądanie zaś ubezpieczalni społecznej ubezpieczenia tych robotników jest prawnie nieuzasadnione.

Zbigniew Zaklika.

Ubezpieczenie robotników zajętych przy wyrebie lasu.

(Odpowiedź na pytanie 67).

Odpowiedź zawarta jest wyżej w odpowiedzi na pytanie nr. 66 r.

Kurtyzowanie koni.

(Odpowiedź na pytanie 68).

Według rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. o ochronie zwierząt, wszelkie zadawanie zwierzętom cierpień, bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby, jest niedozwolone. Nigdzie nie jest wprost powiedziane o kurtyzowaniu koni, ale sędzia może się dopatrzeć, na podstawie odnośnego ustępu (Dz. U. Nr. 36 z 1928 roku, poz. 332, art. 2 punkt k), znęcania się nad zwierzętami. Kastracja np. służy do ułatwienia używania zwierzęcia do celów gospodarskich i jest absolutnie dozwolona, ale w kurtyzacji można się dopatrzeć niestosowania się do ustawy.

T. O.

Nawozy sztuczne pod buraki.

(Odpowiedź na pytanie 69).

Jeśli to jest tylko sporadyczny wypadek, że buraki przyjdą po burakach, to zmniejszenia plonu na skutek nagromadzenia w glebie szkodliwych dla buraka mikroorganizmów w tym wypadku nie potrzebujemy się obawiać.

Z dwóch ewentualnych stanowisk dla buraków cukrowych, t. j. po ziemniakach lub po burakach, należy wybrać to, które pozostawiło rolę więcej czystą.

Choć przy uprawie okopowych mamy czas i możność wytępienia chwastów, to jednak tam, gdzie chwastów dużo, uprawa ich będzie trudniejsza, a plony mniej pewne.

Ponieważ w drugim roku po gnoju jego składniki pokarmowe zostały, w znacznej mierze, przez przedplon już wyczerpane, przeto należy brak ich uzupełnić przez zastosowanie nawozów mineralnych. Można przypuszczać, że dla gleby piaszczystej z domieszką gliny, o podglebiu przepuszczalnem, jako nawóz fosforowy odpowiednia będzie supertomasyna chorzowska, która w działaniu zdaje się nie ustępować superfosfatowi i tomasynie, a od nich taniej się kalkuluje, w ilości 300 kg na ha.

Jako nawóz potasowy będzie odpowiednia któraś z nisko procentowych soli potasowych, jak sylwinit lub kainit, w ilości 800 kg na ha.

Wkońcu, jako nawóz azotowy siarczan amonu, lub azotniak, zastosowany przed siewem ziarna w ilości 150 kg na ha i któraś ze saletr (nitrofos, wapniowa, sodowa), po przerywce, w ilości 100 kg na ha. Podano tutaj wszechstronne nawożenie i pełne. Odchylenie od tych norm może być uzasadnione jedynie w tym wypadku, gdy zasobność gleby w składniki pokarmowe jest nam znana i potrafimy napewno określić, że np. fosforu czy potasu, czy azotu gleba już z natury zawiera w dostatecznej ilości na to, by odpowiednio wykarmić buraka pastewnego.

L. B.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Krowy i jałówki rasy czerwonej polskiej sprzeda tanio z powodu likwidacji Zarząd Dóbr Skomorochy, p. Potok Złoty, stacja kol. Buczacz.

Narybek karpia lustrzenia, przeciętnie trzydekowy oraz kroczki karpia i lina po cenach przystępnych, sprzeda Gospodarstwo rybne Krasiczyn, poczta Baranów, k. Tarnobrzega.

Posad poszukują.

Zarząd dóbr Borynicze poleca na stałą posadę stolarza, zdolnego fachowca. Zgłoszenia Zarząd dóbr Borynicze.

Inżynier rolnik z kilkuletnią praktyką. Przemyśl, poste restante Nr. 107.

KOMUNIKAT

„DRZEWO", czasopismo poświęcone sprawom produkcji, przemysłu i handlu drzewnego.

Wielu z Prenumeratorów „Rolnika" jest żywo zainteresowanych w sprawach drzewnictwa, jako właściciele lasów. Chcąc Im uprzystępnić organ prasowy, który w krótkim stosunkowo czasie swego istnienia niezmiernie dużo zdziałał w kierunku oświetlenia żywotnych kwestyj tej gałęzi i uświadomienia o ich ważności szerszych kół społeczeństwa, zawarliśmy z Administracją tygodnika „Drzewo" umowę, zapewniającą naszym Prenumeratorom następujące korzyści:

a) Na życzenie, skierowane do Administracji „Rolnika", tygodnik „Drzewo" przesyłany będzie bezpłatnie tytułem próby przez 1 miesiąc.

b) Prenumerata pisma „Drzewo" będzie obniżona o 10% dla Prenumeratorów „Rolnika", a zatem wyniesie:

miesięcznie (zamiast zł 3.—) zł 2.70
kwartalnie (zamiast zł 8.75) zł 7,90
rocznie (zamiast zł 32.—) zł 28,80

Prenumeratę należy wpłacać do Administracji „Rolnika" (P. K. O. 500.126 Dr. Wojciech Gottlieb), zaznaczając na odcinku cel wpłaty.

Zachęcamy naszych Prenumeratorów do korzystania z tej oferty, w tem przekonaniu, że tygodnik „Drzewo" odda Im poważne usługi.

Administracja „Rolnika".

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 28. II. 1934 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie oraz egzekutywna sprzedaż mąki.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	19.—	19.25	—.—	—.—
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	17.75	18.—
Żyto 692	13.75	14.—	—.—	—.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	13.—	13.25
Jęczmień brow. 681	—.—	—.—	14.50	15.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12 75	13.25
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	10.50	10.75
Jęczmień pastew 604	—.—	—.—	9 25	9.—
Owies dw. 459	—.—	—.—	9.75	10.—
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	8.75	9.25
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	8.—	8.25
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	17·00	19.00
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	5.—	5.25
Fasola biała	—.—	—.—	22.—	25.—
Fasola krasa	—.—	—.—	17.—	18.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.—
Groch Folgera	—.—	—.—	22.—	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	10.50	11.—
Wyka szara	—.—	—.—	9.—	9·50
Hreczka przem.	—.—	—.—	18 —	19.50
Siano słodkie	—.—	—.—	6·00	7 —
Słoma	—.—	—.—	3·50	4.50
Len (95%) *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.—	26.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	7.50	7.75
Otręby pszenne	—.—	—.—	8.75	9.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	9.25	9 50
Kasza hreczana	—.—	—.—	35.50	37.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80 —	100.—
dto 97%	—.—	—.	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	45.—	50.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 32.50—33.50, mąka żytnia 72% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 22.00—23.00, grysik kukurydziany 00·00—00 00, łubin niebieski 7.00—7·50, otręby żytnie netto bez worka 8 25 8·25, otręby pszenne netto bez worka 10·50 10.75, kasza jaglana 42·00—43.00, kasza jęczmienna 21·50—22·50, pęcak 21·50—22·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 17 II — 24 II 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji, 10 sztuk, krów 168 sztuk, jałownika 161 sztuk, razem 339 sztuk: cieląt 306 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1605 sztuk. Koni spędzono 115 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·55—0·65, 0·45—0·50, 0·00—0·00 zł, krowy 0·58—0·62, 0·45—0·52, 0·34—0·36 zł, jałownik 0·60—0·67, 0·52—0·57, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·50—0·60 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·65—0·75 zł.

Łój jadalny 0·85 łój przemysłowy 0·40—0·50 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 3·00—5·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 3·00—4·00 zł, koniczyna 6·00—9·00. tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·05 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 6·00—7·00 zł. cielęce prow. szt. 5·00—5·50 zł, końskie duża sztuka 8.00—10.00 zł, mała sztuka 7·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·78—1·05 zł. II. 0.65—0·70 zł. III. 0·58—0·60 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł, tylne 0·90—1·05 zł, wieprzowe w całości 1·00—1·15 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.68—0·90 zł, cielęce 0·70—0·95 zł. wieprzowe w całości 0·98—1·10 zł, koszerne 0·95—1·20 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 23. II. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·50—0·55 zł. chude 0.35—0·40 zł, chable 0·25—0·30 zł. cielęta 0·50—0·00 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.00—0·00 zł, poniżej 100 kg 0.75—0 80 zł. chude 0·50—0·65 zł, do chowu 0.50—00·00. zł, konie wierzchowe 200—350 zł. pociągowe 200 zł. taborowe 100—250 zł. rzeźne 10—60 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 23. II. 1934 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 149, cieląt 23, świń rzeźnych i hodowlanych 270, prosiąt 110, koni 207. Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.32—0.00 zł. świń rzeźnych 0.74—0.00.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 25/II 1934 r. Pszenica dworska czerw. 22.50—22.70, dworska biała 22 50 22·70, pszenica targowa 21.50 21,75 żyto: dworskie 14.60—14·75, żyto, targowe 14·40—14.60, jęczmień: dworski 14.50—16.50, owies dworski 14·30—14·50, owies targowy 12.50—12 75 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 29 00—32·00, groch ½ Victoria jad. 25·00—27·00, groch polny 00 00, fasola biała 27·00—28·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00 00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 22 00—24·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 5·50—6·50 otręby pszenne 9·75—9·90, otręby żytnie 9.40—9·60 siano słodkie 6·50—7·—, siano średnie 5·50—6·—, siano kwaśne 4.50—4,00,. koniczyna pastewna 7.50—8·50, słoma długa 3·25—3·50, słoma mierzwa 3·——3.25.

W PRZEMYŚLU — dnia 23. II. 1934 r., za 100 kg: Pszenica 20·00—00·00 zł, żyto 13·00—00 00 zł, jęczmień 13·50—00·00 zł. owies 11.50—00·00 zł, ziemniaki 4·00—0·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2·50—0·00 zł, konicz. 5·00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

W STANISŁAWOWIE dnia 22. II. 1934 r. pszenica 19·00 żyto 14·00 jęczmień 12·00 owies 10·50, kukurydza 18·00, hreczka 19·00 proso 19·00, groch polny 18·00, groch wiktorja 30·00 bób 21 00, bobik 19·00, fasola kolorowa 18·00 fasola krasa 20.00, fasola biała 30·00, siemie konopne 26·00, siemie lniane 40·00, wyka czarna 13·00, łubin niebieski 00·00, ziemniaki 7·50,—0·00 ameryk. 0·00, marchew 0·10—0·00, buraki ćwikłowe 0·10

cebula 0.20—0·25 czosnek 0.35-0.40, siano polne 5.50—0·00, siano łąkowe 5·00, siano lasowe 3·00 mieszanka 6·50, koniczyna 7·50—0·00 słoma okłotowa żytnia do sienników 2·80 na sieczkę 2.50, otręby żytnie 9·50, otręby pszenne 10·00.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 19 II do 24 II 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20% tłuszczu 1·20—0.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.—1·20 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·60—0·00 zł, stołowego 3·00—3·40 zł, kuchennego 3·20—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 4·20—0·00, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 3·00—0·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 3·30—0·00 zł, stołowego 3·10—0·00 zł. kuchennego 2·80—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnym opakowaniu 86.40—00.00 zł.



Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.